Rok XII. Nr. 242 (3487) Wilno, Środa 4 Września 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rozbieżność zdań Anglji i Francji
w sprawie zatargu abisyńsko-włoskiego
Przypuszczalny przebieg posiedzenia Rady L. N.

GENEWA. (Pat.) Do Genewy przybyli dziś rano min. Laval i min. Eden. Min. Eden uda się dziś wieczorem na kilka godzin do Aix-les-Bains, gdzie przebywa premjer Baldwin, inne delegacje przybywają w ciągu dnia dzisiejszego, lub w środę rano. Obecnie odbywają się rozmowy min. Edena z premjerem Lavalem.

GENEWA. (Pat.) Większość członków Rady Ligi Narodów przybyła już do Genewy.

Pierwsze posiedzenie Rady wyznaczone zostało na godz. 4 po południu w dn. 4 b. m. Rada zbierze się najprzód na posiedzenie poufne, aby ustalić porządek dzienny obrad. Następnie przewidziane jest posiedzenie publiczne, które zajmie się zatargiem włosko-abisyńskim.

W dniu 3 b. m. odbył się szereg konferencyj, poświęconych zatargowi włosko-abisyńskiemu. Premjer Laval, który bawi w Genewie już od wczoraj, odbył dłuższą rozmowę z delegatem włoskim baronem Aloisi, przybyłym dziś popołudniu. Ponadto delegat angielski min. Eden konferował z premjerem Lavalem oraz z premjerem Baldwinem, którego odwiedził w Aix-Les-Bains.

Wedle pogłosek, krążących w kołach angielskich, w wyniku rozmów angielsko-francuskich postanowić miano, że sprawozdanie z konferencji paryskiej, która, **jak wiadomo, nie doprowadziła do pozytywnych wyników przedstawione będzie Radzie Ligi Narodów przez min. Edena i przez premjera Lavala,** a nie wyłącznie przez min. Edena, jak to pierwotnie przewidywano.

Wiadomości te komentują w kołach włoskich, jako nowy dowód, że **pomiędzy delegacją francuską a angielską istnieje poważna różnica w ocenie sytuacji.**

Równocześnie ze strony francuskiej daje się słyszeć opinja, że dwa sprawozdania: francuskie i angielskie, które złożone być mają Radzie Ligi, wskazywać mogą, **że pomiędzy Francją a Anglją nie nastąpiło żadne porozumienie o charakterze antywłoskim.**

W kołach angielskich przewidują, że **delegacja angielska zmierzać będzie do tego, aby bieżąca sesja Rady Ligi Narodów dała jasne i wyraźne wyniki**, t. j. aby zapanował pokój w Afryce wschodniej, bądź też, aby Rada Ligi Narodów uchwaliła skuteczne i rzeczywiste sankcje przeciw Włochom, gdyby te nie chciały zastosować się do zobowiązań paktu Ligi Narodów.

Liczna włoska delegacja twardo qędzie s ę broniła w Lidze Narodów

RZYM, (Pat). Delegacja włoska na sesję Rady Ligi Narodów zarówno ze względu na liczbę swą jak i kwalifikacje delegatów jest bardzo poważna. Delegacja liczy 30 członków z baronem Aloisim na czele. Powaga a przedewszystkiem rozległa kompetencja poszczególnych delegatów wskazuje na to, że Włochy zamierzają bronić się całą mocą, zarówno na gruncie prawnym jak i politycznym, że gotowe są przystąpić do niezwłocznego badania najbardziej nawet technicznych zagadnień, jakie mogą być wysunięte przez Ligę Narodów.

Nad czem przedewszystkiem obradować będzie Liga Narodów

LONDYN, (Pat). Genewski korespondent Reutera podaje, że jednym z pierwszych punktów, jakie zbadane zostaną w Genewie, będzie sprawozdanie ministra Edena o paryskich rozmowach trzech mocarstw. Korespondent dowiaduje się, że propozycja przedstawiona Mussoliniemu i przez niego odrzucona przewidywała kontrolę Włoch nad portami abisyńskiemi, żandarmerją, policją i transportami.

Anglja ma otrzymać mandat nad Abisynją?

ADDIS ABEBA. (Pat.) W kołach abisyńskich rozpowszechniana jest pogłoska, iż Wielka Brytanja otrzymać ma mandat nad Abisynją, co ma być najlepszym sposobem zaradzenia rozpaczliwej sytuacji. Jeszcze przed miesiącem pomysł tego rodzaju byłby uważany za śmieszny lecz od tego czasu dokonała się znaczna ewolucja w opinji publicznej.

Osobiste poglądy cesarza w tej sprawie nie są znane.

PARYŻ. (Pat). Z Londynu donoszą że poseł Abisynji Martin oświadczył, iż w ostateczności Abisynja wolałaby rozsądny i sprawiedliwy proektorat Wielkiej Brytanji aniżeli Włoch.

Min. Beck w Genewie

GENEWA. (Pat.) Dziś w południe przybył do Genewy minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Komisja włosko-ab syńska uchyliła odpowiedzialność jak Włoch tak i Abisynji

PARYŻ. (Pat.) Komisja koncyljacyjna włosko-abisyńska zakończyła prace dziś rano i wydała wyrok, który jednakże nie będzie opublikowany przed porozumieniem się z Radą Ligi Narodów.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Paryża, iż komisja koncyljacyjna włosko-abisyńska zdecydowała iż żadna odpowiedzialność moralna ani materjalna nie obciąża ani Włoch, ani też Abisynji w związku z incydentem w Ual-Ual lub też wypadkami późniejszemi.

Egipt szykuje się do wojny

KAIR, (PAT). — Dziennik arabski „Ahram“ donosi, iż w egipskim sztabie generalnym od szeregu dni panuje gorączkowa działalność. — W szczególności kopjowane są liczne dokumenty z archiwum wojennego i tłumaczone na język angielski. Egipski minister wojny oświadczył przedstawicielom prasy, że dotychczas jeszcze nie pomyślano o tem, aby na wypadek wojny egipskie i angielskie oddziały oddać pod naczelne dowództwo angielskie.

KAIR, (PAT). — Według doniesień prasy na pograniczu libijskiem dokonywane są liczne roboty o charakterze strategicznym.

Minister spraw wewnętrznych wstrzymał urlopy policjantów.

Koncentracja wojsk włoskich i abisyńskich na pograniczu

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Kairu, że według otrzymanych tam wiadomości ze źródeł zagranicznych, dwie dywizje włoskie zostały zgromadzone na granicy Cyrenaiki i Egiptu.

Źródła miarodajne w Aleksandrji oświadczają, że w danym wypadku chodzi o manewry ćwiczebne w okolicach Tobruku i ewentualnie o transporty do Afryki wschodniej.

ADDIS ABEBA, (Pat). Gubernator prowincji Kollo — Habde Michael, który mianowany został dowódcą jednej z armij, i który niedawno przeprowadził około 12 tys. ludzi na granicy Erytrei otrzymał obecnie od cesarza polecenie zgromadzenia tam większej liczby wojsk.

W dnu dzisiejszym opuścił on stolicę z transportem 3 tys. żołnierzy, do którego na każdej stacji przyłączały się dalsze oddziały. Na stacji Diredaua transport liczył już około 16 tys. ludzi. Ogółem w okolicach Ual Ual zgromadzonych ma być około 200 tys. ludzi z karabinami maszynowemi i liczną arylerją.

Brak amunicji przeszkodą w przygotowaniach obronnych negusa

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi, że Abisyńczycy powzięli doniosłe zarządzenia przeciwko ewentualnej napaści. W końcu tego tygodnia ma przybyć do Diredawa oddział gwardji cesarskiej dla ochrony stacji kolejowej. Z Addis-Abeby donoszą, że 20.000 żołnierzy armji regularnej wysłano pośpiesznie z Harrar do Ogadenu. Przeszkolenie rekrutów prowadzone jest w szybkiem tempie, spowodu jednak braku amunicji, każdy żołnierz otrzymuje tylko 20 nabojów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Przed nowym Sejmem
stanie już zapewne nowy rząd

W kołach politycznych przewidują zmianę gabinetu jeszcze pred zebraniem się nowego Sejmu, mniej więcej w połowie października.

Pierwsze posiedzenie Sejmu Pan Prezydent wyznaczy zgodnie z postanowieniami Konstytucji na ostatnie dni października lub pierwsze dni listopada. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przed Sejmem stanie już nowy rząd.

Zamówienia włoskie w Polsce

Ze Lwowa donoszą: Specjalny agent rządu włoskiego zamówił w największej polskiej fabryce konserw we Lwowie 5.000.000 puszek konserw mięsnych.

Jednocześnie donoszą o zwiększonem zapotrzebowaniu polskiego węgla do Włoch. Zamówienia te są tak wielkie, że powstały już trudności z odpowiednim zorganizowaniem transportów.

Oczywiście zamówienia te mają związek z kampanją włoską w Abisynji.

Antywłoskie demonstracje w Addis-Abebie

LONDYN. (Pat.) Jak donosi „Daily Express“ gmach poselstwa włoskiego w Addis-Abebie obrzucony został kamieniami. W czasie zamieszek kierownik urzędu ceł strzelał z rewolweru. Z rozkazu cesarza osadzono go w więzieniu. Pozatem zaatakowano domy 2-ch obywateli włoskich.

Tenże dziennik donosi, że poseł włoski udał się do pałacu cesarskiego, by złożyć protest przeciwko nieregularnemu dostarczaniu poczty dla poselstwa włoskiego.

Ludność polska głęboko odczuła wiadomość o zgonie królowej Astrid

Na wieść o zgonie królowej Astrid do poselstwa belgijskiego w Warszawie zgłaszają się bez przerwy wybitne osobistości ze świata politycznego i dyplomacji, a ponadto setki osób spośród mieszkańców stolicy, które głęboko odczuły wiadomość o zgonie królowej.

Napływ był tak wielki, że w księdze kondolencyjnej formatu folio podpisy zajęły dotąd 26 stron.

Pozatem z prowincji nadchodzą setki depesz od osób prywatnych.

Profesor Sławiński pozostanie jeszcze na katedrze

Minister WR. i OP. postanowił pozostawić na katedrze Uniwersytetu Stefana Batorego na rok akademicki 1935-36 prof. zwycz. chemji organicznej dr. Kazimierza Sławińskiego, pomimo przekroczenia granicy wieku.

T-wo Ricketa w 100 proc. amerykańskie

DŻIBUTI, (Pat). Ricket oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że towarzystwo, które reprezentuje on, jest w 100 proc. amerykańskie oraz, że towarzystwo to uzyskało wyłączne prawa na eksploatację całej nafty i pokładów mineralnych w określonym obszarze na lat 75.

Towarzystwo to ma również prawo budować drogi, rurociągi, koleje, zakładać swe własne linje telegraficzne i telefoniczne, wreszcie budować stacje radjotelegraficzne.

RICKERT BĘDZIE KONFEROWAŁ Z WŁOCHAMI.

RZYM, (PAT). — W kołach dziennikarskich zazwyczaj dobrze poinformowanych, twierdzą, że twórca sensacyjnego angielsko — amerykańskiego kontraktu z Abisynją Rickett ma podobno przybyć jutro do Rzymu celem uspokojenia Włoch i ewentualnego zaproponowania im współpracy ekonomicznej w Abisynji.

ABISYSKI KOMUNIKAT OFICJALNY.

LONDYN. (PAT). — Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: Komunikat oficjalny rządu abisyńskiego głosi iż udzielając koncesji kapitałowi amerykańskiemu, rząd abisyński działał w ramach swych praw suwerennych. Koncesja ma charakter wyłącznie gospodarczy. Celem jej jest ożywienie rozwoju kraju. Komunikat kończy się stwierdzeniem, iż rząd abisyński nie zamierza zmienić swego stanowiska w tej sprawie.

Uroczysty pogrzeb królowej Belgów

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK DO KATEDRY.

BRUKSELA, (Pat). We wtorek przed pałacem na ulicach Brukseli panowało ogromne ożywienie. Całą noc stolica Belgji spędziła niemal bez senne.

O godz. 10.15 przy huku armat i dźwięku dzwonów wyruszył z pałacu orszak żałobny. Na przedzie jechał szwadron żandarmerji, dalej postępowały orkiestry z instrumentami, okrytemi kirem, szwadron kawalerji, baterja armat z pod Yser która brała udział w słynnych walkach pozycyjnych w czasie wielkiej wojny wreszcie delegacje stowarzyszeń wojskowych. Za niemi postępowali b. kombatanci, na których czele kroczył w mundurze generalskim gen. Górecki.

Trumna z drzewa mahoniowego nie posiadała żadnych ozdób. Znajdowała się pod baldachimem, przykrytym sztandarem o barwach narodowych i czarną krepą. U wezgłowia leżała olbrzymia korona.

Tuż za karawanem postępował, jak automat, król Leopold trzeci. Po prawej ręce króla szedł ks. Karol szwedzki, ojciec królowej Astrid, z lewej brat królewski hrabia Flandrji. Król nie mógł opanować swego cierpienia i z oczu jego bezustannie spływały łzy.

ZŁOŻENIE TRUMNY W KRYPCIE.

BRUKSELA. (Pat). Po mszy żałobnej w katedrze brukselskiej król postanowił iść piechotą za trumną swej żony wbrew protokółowi.

Umieszczenie trumny w krypcie nastąpiło wśród rozdzierających scen. Zarówno król jak i większość obecnych płakali. Trumna królowej Astrid została umieszczona w pobliżu grobowca Leopolda I-go, założyciela dynastji belgijskiej.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. królowej Belgów w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 11 w katedrze św. Jana w nieobecności ks. kardynała Kakowskiego — ks. arcybiskup **Gall** odprawił w asyście licznego duchowieństwa uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. królowej Belgów.

Pośrodku świątyni, pięknie udekorowanej, pod baldachimem, którego strop jaśniał od palących się świec ustawiono symboliczny katafalk, pokryty flagami o barwach belgijskich.

W presbiterjum zajęli miejsca członkowie poselstwa belgijskiego z posłem belgijskim hr. **Davignon**, przedstawiciele rządu z ministrem **Zawadzkim**, korpus dyplomatyczny in corpore, przedstawiciele wojska z kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych gen. **Kasprzyckim** i inspektorem armji gen. **Piskorem**.

O godz. 11 przybył **Pan Prezydent Rzplitej**, który powitany u wejścia świątyni przez pana ministra Zawadzkiego i posła belgijskiego hr. Davignon i zastępcy szefa protokółu dyplomatycznego Łubieńskiego, zajął miejsce po prawej stronie ołtarza. Obecna była również na nabożeństwie małżonka Pana Prezydenta p. Marja Mościcka.

Po mszy św. ks. arcybiskup Gall odprawił egzekwje przed katafalkiem.

Po zakończeniu nabożeństwa P. Prezydent Rzplitej złożył kondolencje na ręce posła belgijskiego a następnie opuścił katedrę odprowadzony do samochodu przez min. Zawadzkiego i posła belgijskiego.

Po wyjeździe Pana Prezydenta poseł belgijski powrócił do presbiterjum, gdzie przyjął kondolencje.

Jeszcze jeden koncesjonarjusz ma pretensje do bogactw Abisynji

LONDYN, (PAT). — W prasie amerykańskiej ukazała się wiadomość, że przed 6 tygodniami uzyskał od rządu abisyńskiego koncesje na wydobywanie nafyt i minerałów na obszarze całej Abisynji makler amerykański Leon Czertok, z pochodzenia Żyd rosyjski. Utrzymuje on, że dnia 20 lipca poseł abisyński w Londynie podpisał z nim umowę koncesyjną. Umowa ta jednak wygaśnie, jeżeli w ciągu 90 dni od powyższej daty, nie wpłaci od rzędowi abisyńskiemu sumy miljona dolarów.

Poseł abisyński w Londynie, dr. Martin miał wystosować dnia 19 lipca pismo do Czertoka potwierdzające ustną umowę. Według tego pisma Czertok uzyskuje wyłączne prawo wystarania się w ciągu 90 dni od daty listu pożyczki dla Abisynji w wysokości miljona dolarów. — Na zabezpieczenie tej pożyczki rząd abisyński jest gotów udzielić mu na okres 50 lat koncesji na złoto, platynę, naftę i inne kruszce na obszarze, który zostanie w przyszłości określony przez rząd abisyński. Sekretarz poselstwa abisyńskiego oświadczył wobec prasy londyńskiej, że narazie suma ta nie została wpłacona, ale o ile Czertok uzyska dla rządu abisyńskiego wymienioną pozycję, to rząd abisyński udzieli mu koncesji na obszarze, który nie będzie kolidował z obszarem koncesji Ricketta.

W Londynie powstały wątpliwości co do wartości wszystkich tych koncesyj abisyńskich. Wieczorowy „Star“ dowiaduje się, że amerykańskie koła naftowe wyrażają wątpliwość, aby w Abisynji znajdowała się nafta w większych ilościach którą opłacałoby się wydobywać. Amerykański geolog dr. Barnum Brown, który spędził 10 lat w Abisynji, przeprowadzając badania z ramienia znanego trustu naftowego „Standard Oil“ w sprawozdaniu ze swoich badań, oświadczył, że nafta w Abisynji nie posiada najmniejszej wartości i nie nadaje się do eksploatacji handlowej. Podobną opinję wydał również prezydent „Standard Oil“ Teagle, który obecnie przebywa w Anglji.

—oOo—

Surowe kary na zbuntowanych włościan w Litwie

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna: „Lietuvos Aidas“ podaje, że komendant m. Kowna ukarał 23 włościan za udział w rozruchach, więzieniem od 1 do 3 miesięcy.

SPOKÓJ W CAŁYM KRAJU.

BERLIN. (Pat.) Jak donoszą z Kowna litewska agencja telegraficzna stwierdza, że w przeciwieństwie do doniesień dzienników zagranicznych, chłopi litewscy zaniechali już bojkotowania rynków miejskich. W całym kraju życie powróciło do normalnego stanu.

PARTJA CHRZEŚCIJAŃSKA DOMAGA SIĘ OD RZĄDU WYJAŚNIEŃ.

KRÓLEWIEC. (Pat). Prasa litewska podaje, że obecnie również centralny komitet partji chrześcijańskiej demokratów uchwalił zażądać od rządu litewskiego wyjaśnień w sprawie zajść w litewskiej części Suwalszczyzny. Jak wiadomo, partja ludowców z żądaniem takiem już wystąpia.

Skład wileńskiego Kolegjum wyborczego do Senatu

W wojew. wileńskiem wybrano do kolegjum wyborczego senackiego ogółem — jak wiadomo — 97 delegatów — wszystkich narodowości polskiej.

87 spośród nich posiada wyższe wykształcenie, 52 średnie i 8 niższe.

W kolegjum zasiądzie: 13 profesorów i nauczycieli, 8 przedstawicieli wolnych zawodów, 2 urzędników prywatnych, 20 oficerów 20 rolników 1 kupiec, 1 publicysta i t. d.

Kombatanci państw centralnych nie zostali przyjęci do Fidac'u

BRUKSELA, (Pat). Komisja statutowa Fidac'u postanowiła jednomyślnie przeciwko głosowi delegacji angielskiej, że byli kombatanci nieprzyjacielscy nie mogą być przyjęci do stowarzyszenia. Za wnioskiem głosowały delegacje belgijska, czechosłowacka, francuska, grecka, włoska, polska, portugalska, rumuńska, jugosłowiańska i amerykańska.

„Coś się psuje w Entencie bałtyckiej“

Echa kowieńskie konferencji państw skandynawskich

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna, że litewskie koła polityczne z dużą uwagą śledziły prace konferencji państw skandynawskich. Rezultaty tej konferencji nie zdają się jednak odpowiadać nadziejom, jakie do niej w Kownie przywiązywano. Albowiem pewne artykuły, jakie się pojawiły w prasie fińskiej, świadczą o tem, że rząd fiński w dalszym ciągu trwa w swej obojętnej, jeśli nie wrogiej postawie, do wszelkiego zbliżenia z krajami bałtyckiemi. Zainteresowanie Litwy stanowiskiem Finlandji jest obecnie tem ważniejsze, że ententa bałtycka przechodzi teraz poważne przesilenie.

Jeźdźcy polscy po odniesionych sukcesach opuszczają Rygę

RYGA, (PAT). — Jeźdźcy polscy opuścili Rygę, udając się spowrotem do kraju. Podczas konkursów hippicznych Polacy zdobyli puhar Rygi, nagrodę ministra wojny oraz szereg nagród pieniężnych.

Prasa podkreśla doskonałą formę i wysoką klasę Polaków, zaznaczając, że ekipa polska była najpoważniejszym konkurentem na odbytych zawodach.

Areszty wśród Polaków w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat.) Cały Śląsk nad Olzą przepełniony jest 10-kami patroli żandarmerji w niewidzianych tu nigdy ilościach tak, iż wywołuje to wrażenie stanu wyjątkowego. Patrole te przeprowadzają w poszczególnych miejscowościach liczne rewizje u ludności polskiej. Do tej pory dokonano 10 aresztowań. Pośród aresztowanych znajdują się wyłącznie Polacy.

Dwie wielkie katastrofy autobusowe w Berlinie

BERLIN, (PAT). — Wczoraj w Berlinie wydarzyły się dwie wielkie katastrofy autobusowe. Mianowicie jedna na przedmieściu Berlina w Spandawie, gdzie zderzyły się dwa autobusy, przyczem 13 osób zostało rannych, z tego 4 ciężko. Równocześnie w północnej dzielnicy Berlina wpadł autobus na tramwaj, wskutek czego 18 osób zostało rannych, w tem 5 ciężko.

„Dar Pomorza“ uroczyście powitany w Gdyni

Powrót z pierwszej podróży naokoło świata

GDYNIA. (PAT). — Dziś przed godz. 8 rano minął cypel helski pod żaglami powracający z podróży naokoło świata „Dar Pomorza“, okręt na redzie zwinął żagle, poczem pod motorem, w pełnej gali wolno przybił do portu, w tej chwili wszystkie znajdujące się statki w porcie, jak i na redzie powitały „Dar Pomorza“ rykiem syren. Tysiączne rzesze, zebrane na dworcu morskim i nadbrzeżach wzniosły głośne okrzyki. Nad „Darem Pomorza“ krążyła eskadra hydroplanów.

Na dworcu morskim oczekiwali „Dar Pomorza“ p. premjer Sławek, minister przemysłu i handlu p. Floyar — Rajchman, b. minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki, biskup morski ks. dr. Okoniewski z duchowieństwem, miejscowe władze administracyjne i wojskowe na czele z komisarzem rządu Sokołem i kontr-admirałem Unrugiem, rodziny powracających oraz tysiączne tłumy publiczności. W chwili cumowania, orkiestra Marynarki Wojennej odegrała hymn narodowy, a potem „Pierwszą Brygadę“.

Na pokład wkroczył p. premjer Sławek w otoczeniu pana ministra przemysłu i handlu Floyar-Rajchmana oraz władz. Kapitan „Daru Pomorza“ Maciejewicz złożył panu premjerowi raport, poczem p. premjer obszedł front, witając się z oficerami i załogą, a następnie dokonał przeglądu statku, żywo interesując się szczegółami podróży. Po zejściu władz ze statku, dopuszczono rodziny wychowanków Państwowej Szkoły Morskiej i tu nastąpiły wzruszające sceny powitania.

„Dar Pomorza“ wyszedł w podróż ćwiczebną naokoło świata dnia 16 września ub. r. według zgóry ułożonej marszruty. — Gdynia — Kopenhaga — Santa Cruz — Port de France — San Domingo — Kanał Panamski — Balboa — Wyspy Galapagos — Honolulu — Jokohama — Osaka — Nagasaki — Szanghaj — Hong Kong — Singapore — Batavia — Saint Louis — Durban — Wyspa św. Heleny — Antwerpja — Gdynia i powrócił we wzorowym porządku.

Podróż ta, która była pierwszą podróżą „Daru Pomorza“ naokoło świata, wykazała wybitną sprawność nawigacyjną naszego żaglowca ćwiczebnego, jego dowództwa oraz wyszkolenia załogi, składającej się z przyszłych oficerów naszej floty wojennej i marynarki handlowej. — Obsada „Daru Pomorza“ składała się z kapitana, 5 oficerów, kapelana, lekarza, 5 instruktorów, 21 marynarzy i 68 wychowanków Państw. Szkoły Morskiej.

Japonja rozpoczyna nową grę w Chinach

Protestacyjne noty japońskie

PEKIN, (PAT). — W tutejszych kołach politycznych panuje poważne zaniepokojenie spowodu not wręczonych przez generalnego konsula Japonji w Tien-Tsinie gubernatorowi prowincji Hopei i burmistrzowi Tien-Tsinu.

W notach tych jest mowa o rzekomych szeroko rozgałęzionych organizacjach terrorystycznych i tajnych stowarzyszeniach. Noty te budzą tem większe zaniepokojenie, że przypominają one notę, która w końcu maja złożona została byłemu gubernatorowi Hopei i od której zaczęły się wszystkie incydenty w tej prowincji. W notach wręczonych obecnie władze chińskie są oskarżane, że nie dotrzymały, udzielonych wówczas przyrzeczeń, przyczem Japonja ma się domagać energicznych kroków dla zwalczania wymienianych wyżej organizacyj.

—oOo—

Żona osławionego z procesu Gorgonowej — Zaremby popełniła samobójstwo

LWÓW, (PAT). — Dziś popołudniu w dziwnych okolicznościach popełniła samobójstwo Elżbieta Zarembina, żona osławionego z procesu Gorgonowej architekta Zaremby.

Żona Zaremby od wielu lat przebywała w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem. Dzisiaj Zarembina w towarzystwie pielęgniarki została wysłana do dentysty dr. Owińskiego. Przybywszy do lekarza, Zarembina została lekko przymocowana do fotelu dentystycznego, zaś dr. Owiński podszedł do szafy po jakieś instrumenty. Pielęgniarka zakładu kulparkowskiego stała opodal. W pewnej chwili Zarembina uwolniła się z więzów i podskoczyła do okna i zanim pielęgniarka zdołała chorą wstrzymać, rzuciła się z drugiego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek, który miał miejsce w ruchliwym punkcie miasta przy Placy Bernardyńskim, wywołał wielkie zbiegowisko i komentarze przechodniów, zwłaszcza ze względu na osobę samobójczyni.

Straszne skutki powodzi w Chinach

SZANGHAJ, (PAT). — Biuro pomocy powodzianom komunikuje urzędowo, że wysokość szkód wyrządzonych przez powódź w prowincjach Honan, Hopei i Szantung, przekracza 500 miljonów dolarów. Pomimo natychmiastowej, energicznej akcji pomocy pół miljona uchodźców cierpi straszną nędzę. Niejednokrotnie zapasy żywności stają się łupem różnych band.

Konflikt amerykańsko-sowiecki

Rozwój stosunków sowiecko-amerykańskich, przechodził już poprzednio kryzys w związku z niedojściem do porozumienia w sprawie spłaty przez Sowiety długów carskich. Na stosunkach sowiecko-amerykańskich odbija się w znacznym stopniu stosunek obu państw do Japonji.

Aktywizm Japonji na Oceanie Spokojnym i jego wybrzeżu, wytwarza niebezpieczeństwo jak dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla Rosji. Stąd uwydatnia się pewna wspólność interesów obu państw, która spowodowała swego czasu ich zbliżenie.

Ta wspólność interesów była tak wielka, iż nawet wyżej wymienione nieporozumienie chociaż wywołało chwilowe oziębienie, jednak nie przekreśliło przyjaznych stosunków obu państw.

Ostatnio w „Harpers Magazin“ ukazał się znamienny artykuł amerykańskie go docenta i publicysty Nathaniela Pfeffera pod tytułem „Czy będzie wojna amerykańsko-japońska?“. Autor stwierdził, że wojna ta jest nieuniknioną ze względu na konieczność utrzymania drzwi otwartych w Chinach i przemawiał na rzecz sojuszu obronnego z Anglją.

Chociaż koncepcja ta nie cieszy się szczególnem uznaniem w Stanach Zjednoczonych, jednak świadomość zagrożenia amerykańskiego stanu posiadania na Oceanie Spokojnym niewątpliwie wpłynęła na kierunek polityki zagranicznej tego kraju. Zdając sobie dobrze z tego rachubę bolszewicy zbytnio nie niepokoili się podczas kryzysu stosunków sowiecko-amerykańskich na tle nieuregulowania długów carskich.

Obecny kryzys stosunków sowiecko-amerykańskich powstał na tle obrad kominternu.

Działalność Kominternu, która ma wszelkie cechy mieszania się w cudze sprawy państwowe, datuje nie od wczoraj.

Zdumienie ogólne wywołane posunięciem dyplomacji amerykańskiej, tłumaczy się w ten sposób, iż niezrozumiałem wydaje się dlaczego rząd amerykański właśnie w tej chwili wystosował swój protest. O tem, że komintern nie jest instytucją dobroczynną i pokojową, wie dział chyba już znacznie wcześniej.

Otóż, złożyły się na to częściowo przyczyny natury bardzo osobistej. Na kongresie kominternu Dymitrow polecił komunistom amerykańskim głosować przy wyborach prezydenta na Roosevelta. Ta rekomendacja Dymitrowa, jak wi dać nie przypadła Rooseveltowi do gustu To łatwo zresztą zrozumieć.

Socjalno-polityczne posunięcia Roosevelta, mocno nie przypadające częściowo do gustu finansjeri amerykańskiej, stworzyły mu niebezpieczną reputację „czerwonego reformatora“.

Radykalizacja umysłów warstw pracujących w Stanach Zjednoczonych, objawy której uwydatniły swego czasu olbrzymie strajki i rozruchy, nie pozostała oczywiście, bez kontrakcji w przeciwnym kierunku.

W 1936 roku w Stanach Zjednoczonych mają się odbyć wybory prezydenta.

Popularość prezydenta Roosevelta, który swój wybór zawdzięczał „szaremu człowiekowi“, mocno się zachwiała w wyniku niezbyt pomyślnej walki jego rządu z kryzysem.

Szanse prezydenta Roosevelta jeszcze bardziej zmniejszyłyby się, gdyby strona przeciwna, powołując się na polecenie Dymitrowa, imputowała Rooseveltowi jakąkolwiek zależność od komunizmu.

Stąd też protest Stanów Zjednoczonych to w swoim rodzaju „rehabilitacja“ Roosevelta, który w ten sposób pragnie zgóry obalić zarzut współdziałania z komunistami.

Posunięcie to wywołało w Stanach Zjednoczonych nawoływania rozmaitych organizacyj mniej lub więcej prawicowych do zaostrzenia akcji antybolszewickiej wewnątrz i nazewnątrz kraju. Jest to jak widać odpowiednia reakcja na uchwaloną ostatnio w Moskwie nową taktykę kominternu, taktykę „pokojowej penetracji“, która wydaje się inicjatorom tej akcji bardziej niebezpieczna dla obecnego ustroju społecznego, niż dotychczasowa, taktyka rewolucyjna, bankructwo której zresztą przywódcy kominternu osobiście stwierdzili ostatnio na kongresie w Moskwie. Toteż posunięcie rządu amerykańskiego znalazło niezwykły rozgłos w poszczególnych krajach, mających do czynienia z temi samemi problemami polityki wewnętrznej. Nie zabrakło też usiłowań wykorzystania tego posunięcia w obrębie polityki zewnętrznej, jak o tem świadczy zwłaszcza postawa prasy niemieckiej.

Izolacja ZSSR. nie przestaje być szczytem marzeń szeregu polityków poszczególnych państw.

Nie wydaje się nader prawdopodobnem, aby te usiłowania w chwili obecnej odniosły większy sukces, niż dotąd.

Sowiety nie są une quantité négligeable. W chwili obecnej zaś kiedy odbywa się przegrupowanie mocarstw w kierunku mniej lub więcej jawnych aljansów wojskowych, nie sympatje lub antypatje do tego lub innego ustroju państwa decydują w ostatnim rzędzie o przymierzach. Zwłaszcza w stosunkach amerykańsko-sowieckich potęga objektywnych faktów jest tak wielka, iż, jak przypuszczać należy, oziębienie tych stosunków będzie miało raczej charakter czasowy.

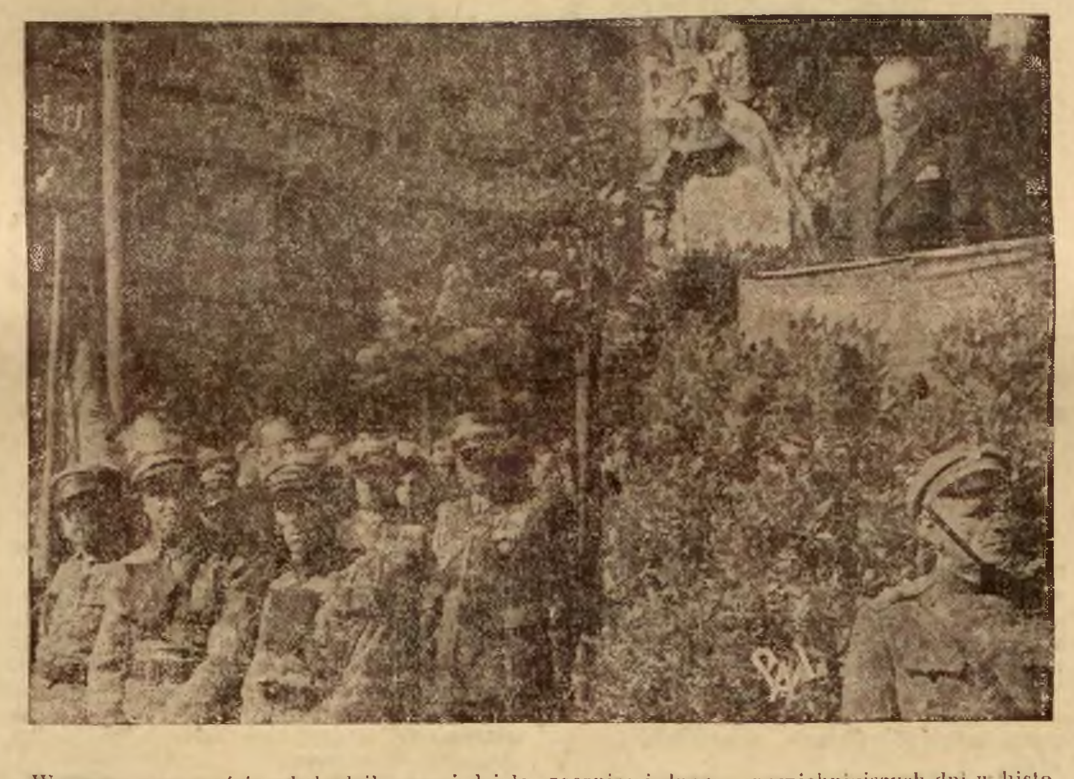
Spectator.

Szkolnictwo zawodowe w Wilnie

Wczoraj wskutek fatalnego błędu korektorskiego został zniekształcony fragment wywiadu z kuratorem Okr. Szk. Wił. p. Kazimierzem Szelągowskim, dotyczący szkolnictwa zawodowego. Ta część wywiadu brzmi właściwie:

„*W dziale szkolnictwa zawodowego realizację nowego ustroju rozpoczęto od uruchomienia w Wilnie z początkiem nadchodzącego roku szkolnego klas państwowych gimnazjów męskich: Mechanicznego i Elektrycznego* zamiast dotychczasowej Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej oraz *klas pierwszych państwowych gimnazjów żeńskich — Kupieckiego i Krawieckiego*, zamiast dotychczasowej Szkoły Żeńskiej Przemysłowo-Handlowej im. Emmy Dmochowskiej. Wspomniane szkoły dawnego typu podlegają stopniowej likwidacji przez wygasanie klas II i następnych. Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie, ulegnie reorganizacji przez przekształcenie jej na szereg liceów technicznych, co ma nastąpić jednak nie wcześniej jak za dwa lata. Ze względu na znaczną ilość absolwentów szkół technicznych i na stosunkowo zmniejszone ich zapotrzebowanie na rynku pracy zamknięto z nadchodzącym rokiem szkolnym przyjmowanie kandydatów do Państwowej Szkoły Technicznej na Wydz. Mechaniczno-Kolejowy i Meljoracyjny. Uruchomiono natomiast ponownie klasę I Wydz. Mierniczego na podbudowie 6-ciu klas gimnazjum ogólno-kształcącego. Czynne są nadal klasy pierwsze Wydz. Elektrycznego, Mechaniczno-Przemysłowego i Drogowego. Narazie więc wprowadzanie reformy w zakresie szkolnictwa zawodowego ogranicza się tylko do m. Wilna i odbywa się w tempie dość powolnem, ze względu na związane z tem b. znaczne koszty wyposażenia gimnazjów i liceów zawodowych“.

Uroczystości 20-lecia wymarszu Bataljonu Warszawskiego POW. do Legjonów



Warszawa uroczyście obchodziła w niedzielę rocznicę jednego z najpiękniejszych dni w historji miasta — 20-tą rocznicę wymarszu batalJonu warszawskiego P. O. W. do Legjonów. Minister Starzyński przemawia podczas uroczystości przemianowania ulicy Żórawiej na ulicę Zulińskiego, dodócy bataljonu warszawskiego P. O. W.

Książka polska w Z. S. R. R.

Produkcja wydawnicza ZSRR. bije rekord świata. Wprawdzie, jak słusznie za uważono, wszelkie cyfry statystyki sowieckiej trzeba rozpatrywać proporcjonalnie do olbrzymiego terytorjum i ilości zamieszkującej go ludności, mimo to, cyfry te będą zawsze na pierwszem miejscu.

Za wschodnim kordonem, w granicach Związku Sowietów znajduje się przeszło 800.000 Polaków, zamieszkujących en masse głównie Białoruś Sow., niektóre miejscowości Ukrainy oraz miasta Moskwę i Kijew.

Język polski jest jednym z urzędowych języków Białoruskiej S. R. mniej szość polska posiada oprócz technik pol skich, sekcyj na rabfakach (fakultetach robotniczych) i na uniwersytecie w Mińsku, około 300 szkół, z tych 60 o kursie siedmioletnim.

O potrzebach kulturalnych ludności polskiej dowiedzieć się można częściowo z produkcji książkowej polskiej w Z. S. R. R.

Czy w tym wypadku jednak podaż ściśle odpowiada popytowi, i czy na charakter polskich wydawnictw w Sowietach wpływa gust i upodobanie czytelnika, wydaje się rzeczą wątpliwą. Jest raczej przeciwnie.

Wielkie ilości takiej książki rzucone w dużych nakładach na rynek księgarski urabiają umysłowość i przystosowują ją do standaryzowanej produkcji.

EGZOTYZM ZAKORDONOWEJ KSIĄŻKI POLSKIEJ.

Dane faktyczne w artykule niniejszym oparte są na materjale sowieckim zawartym w bibljografji druków polskich za okres trzyletni 1930—1933, wydanej przez Bibljotekę Państwową i Instytut Bibljograficzny BSRR. im. Lenina, Oddział Polski.

Przedewszystkiem uderzy nas swoista odrębność książki polskiej. Trzeba jednak pamiętać, że ludność polska poddana nowemu mechanizmowi państwowemu i społecznemu, wciągnięta całkowicie w orbitę wpływów tworzącej się kultury nowej, z natury rzeczy nie mo że pozostać obca tym wszystkim wysiłkom, które do urzeczywistnienia i ugruntowania nowego porządku zmierzają.

Byłoby poprostu rzeczą nieprawdopodobną, gdyby ta ludność wbrew prawu natury, cudem jakimś zdołała się utrzymać gdzieś na uboczu życia, obojętna na zagadnienia, które przecież stanowią przedmiot zainteresowań (rozmaicie, co prawda, pojmowanych) całego świata. Tem się tłumaczy ta odmienność i inność tamtejszej książki polskiej. Jej swego rodzaju egzotyzm wynika ze specyficznych warunków życia sowieckiego.

Mniejszość polska, dopasowuje się do nowych warunków, nie mogąc pozostać poza nawiasem życia, musiała z koniecz ności dotrzymywać kroku w pracy nad budownictwem nowego świata. Kwestja przymusu lub dobrej roli, czy własnych chęci, jest w tej chwili obojętna. Faktem bowiem jest, o którym jeśli się obserwuje każde zjawisko z tamtej strony kordonu i każdy temat, a więc i niniejszy, pamiętać trzeba, mianowicie, że jedna rzecz ulega tam zmianie: tworzenie nowego życia odbywa się na sposób „narodowy co do formy, socjalistyczny co do treści“. To samo da się powiedzieć i o książce polskiej.

WZROST ILOŚCI.

Tempo wzrostu produkcji książkowej w językach niektórych mniejszości prze wyższa nawet tempo wzrostu produkcji książek rosyjskich.

Wzrost druków w języku polskim od r. 1917 do 1932 włącznie ilustrują następujące dane:

Rok 1917 — druków 14, 1920—113, 1923 — 9, 1925 — 65, 1928 — 128, 1930 — 229, 1931 — 237 i 1932 druków 295.

Obok ogólnego wzrostu nakładu, który w roku 1932 osiągnął cyfrę 1.045.690 egz., ciekawe są liczby o stanie czytelnictwa: według statystyki oficjalnej Komisarjatu Oświaty jeden abonent czyta w ciągu roku przeciętnie 12,6 książek, a w bibljotekach Wszechzwiązkowej Rady Centralnej Związków Zawodowych— 21 książkę (Krasnyj Bibljotekar. 1933).

Czytelnik sowiecki czytuje więc bardzo dużo. Wszakże nie wszystko jest równej wartości, a wysokie cyfry statystyczne otrzymuje się w poważnej części dzięki temu, że bibljoteki dostarczają prócz dzieł o trwałej wartości naukowej czy literackiej, także olbrzymią ilość literatury masowej, aktualnej, związanej z t. zw. kampanjami politycznemi.

Nie jest od tego wolny oczywiście i ruch wydawniczy polski, ściślej mówiąc nietylko polski, co w języku polskim, ponieważ, jak wiadomo w Z. S. R. R. nakładcą, wydawcą i księgarzem jest wyłącznie państwo.

PUBLICYSTYKA.

Powierzchowny rzut oka na książkę polską w Sowietach odrazu wykazuje jej charakterystyczny rys: ilość niepomiernie przewyższa jakość. Nawet z punktu widzenia ideologji sowieckiej książka polska nie osiąga należytego poziomu, a w szczególnych dziedzinach zachodzą du

Cenzus kupiecki

Niektóre odłamy sfer kupieckich lansują projekt wprowadzenia ograniczeń w dostępie do handlu. Dla zajmowania się kupiectwem trzeba będzie według tego projektu posiadać pewne, ściśle określone kwalifikacje.

Moda rozmaitych cenzusów zawodowych staje się coraz bardziej popularna. Niedawno wprowadzono egzaminy rzemieślnicze, teraz kupiectwo domaga się ograniczenia dostępu do tego zawodu.

Inicjatorzy przez wprowadzenie cenzusów: wykształcenia, praktyki, materjalnego, moralnego i organizacyjnego, spodziewają się podnieść poziom oraz poprawić sytuację kupiectwa. Projektowana reforma zamknęłaby bowiem dostęp do handlu dla żywiołów słabych finansowo, lub nieprzygotowanych fachowo. Równocześnie i konsumenci mieliby odnieść korzyść, otrzymując zawsze solidną obsługę.

Te pozytywne rezultaty, które niewątpliwie przyniosłoby wprowadzenie cenzusu w kupiectwie **nie są jednak pozbawione i ciemnych stron.** Wartość sprawdzianów formalnych jest czasem dość problematyczna. Istnieje natomiast kryterjum lepsze, dostarczone nam przez samo życie. Każdy bowiem chętniej nabywa u kupca solidnego, taniego, uprzejmego, umiejącego obsłużyć i t. p. Można śmiało powiedzieć, że powodzenie jest najlepszym miernikiem jego kwalifikacyj, że mając liczną i zadowoloną klientelę jest dobrym kupcem, niezależnie od posiadanych kwalifikacyj. Natomiast kupiec zły, nieuczciwy, nieuprzejmy, ignorant nie będzie stanowił dla niego groźnej konkurencji i samo życie wyeliminuje go po pewnym czasie.

Narzuca się jeszcze istotne pytanie, dlaczego zamykać bezrobotnej inteligencji dostęp do tego źródła zarobku? Wszak tyle razy nawoływano do skierowania jej do handlu, zwłaszcza na prowincji. Nie leży to bynajmniej w interesie konsumenta, ani nie jest zgodne z ogólnemi dążnościami gospodarczemi, by usztywniać nasz aparat handlowy przez normy monopolistyczne. Wprowadzenie projektowanej reformy w życie przyczyni się bowiem do dalszej podwyżki, i tak już zbyt wielkich, kosztów pośrednictwa Taki sztuczny proces pseudokartelizacji, paraliżując wolną grę sił, utrudniłby nam w dodatku jeszcze bardziej wyjście z impasu kryzysowego.

Dlatego też **wydaje się rzeczą znacznie korzystniejszą pozostawienie handlu jako prawdziwie wolnego zawodu.** Zdrowa metoda walki o poziom stanu kupieckiego polega bowiem na podnoszeniu tego poziomu, kształceniu kupiectwa i doskonaleniu metod jego pracy. Przy tej metodzie nieodpowiednie elementy zostaną automatycznie zmuszone do wycofania się w życia handlowego. **P. A.**

W Abisynji pachnie naftą

W Abisynji, tej Abisynji, która jest dziś na ustach wszystkich — zapachniało naftą. Niespodzianka tem dziwniejsza, że dotychczas jakoś wogóle o abisyńskich złożach naftowych nie było słychać. Mówiono o złożach węgla brunatnego w okolicach Debra Libanos pod Addis Abebą — stolicą czarnego państwa Koptów. Mówiono i pisano o złocie, którego żyły przebiegają w Wallega i nad rzeką Weri. Ale nafta? O nafcie nie było słychu.

Dziś znalazła się i nafta — płynne złoto, krew ziemi, szlachetny produkt nieokreślonego pochodzenia, odgrywający we współczesnym zmechanizowanym zmotoryzowanym ustroju gospodarki światowej rolę tak olbrzymią. Genjalne posunięcie negusa czy też genjalna rada jego doradców. Niech się teraz Włosi biją o naftę z Anglosasami.

AFRYKAŃSKA NAFTA.

W gronie pozostałych części świata, Afryka zajmuje ze swą naftą szare miejsce kopciuszka. Istotnie, cóż znaczy afrykański, obliczony na 140 miljonów tonn zapas nafty, w porównaniu z 430 milj. tonn nafty europejskiej, 2400 milj. tonn nafty azjatyckiej czy miljardami tonn nafty amerykańskiej? Cyfra wprost śmieszna, podobnie jak śmieszna jest cyfra rocznej produkcji, wynosząca zaledwie 0,2 milj. tonn ropy. Mogła przeto i może nam Afryka imponować swem transwaalskiem złotem, swemi kimberley'owskiemi djamentami czy swą kością słoniową z nad Konga, ale nie swą naftą. Tem się też tłumaczy niedowierzanie z jakiem wielu ludzi przyjęło wiadomość o abisyńskiej „bombie" naftowej.

NAFTA WOGÓLE.

Trudno się oprzeć pokusie powiedzenia słów paru o płynie, który porusza miljony silników, wprawiając w ruch miljony wehikułów lądowych, wodnych, powietrznych. Zapasy nafty na globie ziemskim oblicza się na 6 miljardów tonn Roczna produkcja wynosi przeciętnie 150 miljonów tonn. Gładko więc licząc, za 40 lat wysączymy z matki - ziemi ostatnią kropelkę cennego płynu. Chyba że w międzyczasie zostaną odkryte nowe źródła lub też zostaną udoskonalone sposoby techniczne produkcji tak, że z szybów, które dziś są uważane za puste da się wycisnąć jeszcze drugie tyle cystern nafty co dotychczas. O ile zaś nie zajdzie ani jedna ani druga ewentualność, wypadnie naftę zaliczyć do rekwizytów muzealnych i zwrócić drapieżny wzrok eksploatatora na elektryczność, ściśnięte powietrze itp. Nie wspomnę tu szerzej o nafcie uzyskiwanej drogą laboratoryjną.

Wydajność produkcji nafty w ciągu lat kilkudziesięciu wzrosła zawrotnie. Gdy 70—90 lat temu, w połowie ub. stulecia wydobywano rocznie jakieś pół miljona beczek, dziś wydobywa się 2500 miljonów beczek, a więc 5 tys. razy więcej. Ogółem w ciągu ostatnich lat 70 wydobyto i skonsumowano 16 miljardów beczek nafty. Licząc w tonnach, roczna produkcja światowa płynnego złota wynosi mniej więcej 200 miljonów tonn. Gdyby tę ilość nafty załadować na pociąg, posiadający wagony - cysterny, opasałby on kulę ziemską w jej najszerszym pasie (wzdłuż równika) aż 2 i pół krotnie. Co za potworna, oszałamiająca ilość! Co za szczęście, że produkty, powstałe ze spalenia tej ilości, a więc sadza, czad swąd są wchłaniane tak sprawnie przez przyrodę, jedynie zlekka zatruwając nam życie po większych miastach (exemplum Arbony!)

AMERYKA NA CZELE.

Myliłby się grubo ten ktoby uważał, że świat zawdzięcza zawrotną produkcję nafty głównie naszemu Drohobyczowi czy Borysławowi, sowieckiemu Baku czy perskiemu Mossulowi. Nie. Te miejscowości wyrażają swój udział w produkcji światowej jedynie skromnemi ułamkami odsetków czy w najlepszym razie kilku procentami. Przygniatający prym dzierży natomiast w tym względzie Ameryka. Ściślej: Stany Zjednoczone Amer. Północnej. Na jej „dolę" wypada 80 kilka procent. Pozatem trochę daje Persja, trochę holenderskie Indje, trochę sowiecki Kaukaz, odrobinkę francuski Madagaskar, zdziebko nasze Podkarpacie.

TANIEC MILJARDÓW.

Kapitały zaangażowane w produkcji nafty i jej pochodnych (benzyna, gazolina, parafina, eter i t. d.) są też odpowiednio olbrzymie. Amerykański „król naftowy" sędziwy zmumifikowany Rockefeller od lat już uchodzi za personifikację miljardów, przewalających się na Wall-Street w Nowym Yorku. Oblicza się Rockefellera na 200, 300, może nawet 500 miljonów dolarów. A jednak Rockefeller reprezentuje tylko skromną cząstkę kapitałów, inwestowanych w nafcie. Kapitały te szacowano już przed 8 laty na 150 miljardów złotych, a więc około 30 miljardów dolarów. Czem jest wobec tej sumy Rockefeller ze swym skromnym 1,2 miljardem dolarów?

Co tu gadać o Rockefellerze skoro nawet 3 potężne słynne na cały świat koncerny naftowe: Standart Oil, Dutch Shell i Anglo-Persian Oil razem wzięte nie rozporządzają połową kapitałów naftowych? Dysponują one zaledwie 60 miljardami złotych...

ZAPACH ABISYŃSKIEJ NAFTY.

Już w głębokiej starożytności znano działanie pewnych zapachów na psychikę ludzką. Odpowiednio dobrane perfumy stanowią dla kobiet połowę zwycięstwa nad opornymi mężczyznami. Cynicy twierdzą, że nawet najoporniejszy, który się oparł działaniu skombinowanych przez Piverta, Coty'ego czy innego Stempniewicza zapachów nie oprze się uroczej woni młodego i domytego ciała niewiasty. My zaś twierdzimy, że najbardziej niepodatny na pokusy zysku kapitalista nie oprze się zapachowi nafty. Zapach nafty abisyńskiej jest klasycznym tego przykładem. **NEW.**

Przysięga wodzów etjopskich na wierność negusowi



W Addis-Abebie odbyła się ostatnio uroczysta przysięga wodzów poszczególnych plemion, wchodzących w skład państwa etjopskiego na wierność cesarzowi. Na zdjęciu — wodzowie opuszczają pałac cesarski.

Budujmy szkoły!

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zawiadamia, że **w bieżącym roku szkolnym będą nalepiane na podręcznikach szkolnych, na budowę szkół powszechnych, tylko nalepki barwy bronzowej z napisem: „rok szkolny 1935/36".** Nalepki zeszłoroczne, barwy zielonej, zostały wycofane. Nalepki na książki szkolne mogą księgarnie nabywać wyłącznie w urzędach pocztowych.

Równocześnie Zarząd Towarzystwa zawiadamia, że z inicjatywy firm handlowych, pragnących poprzeć finansowe zamierzenia Towarzystwa, zostały wydane wywieszki, wskazujące, że dana firma dobrowolnie wpłaciła określoną sumę na fundusz budowy szkół. Wywieszki te w cenie 10 zł., 25 zł., 50 zł., 100 zł. i 250 zł. są do nabycia w Komitetach Obwodowych Towarzystwa, mieszczących się w lokalach Inspektorów Szkolnych i winny być przez nabywców umieszczone w miejscach widocznych (np. w oknach wystawowych).

Zarząd Towarzystwa prosi rodziców i młodzież, aby przyjmować podręczniki **wyłacznie z nalepkami barwy bronzowej** oraz aby przedewszystkiem czynić zakupy w tych firmach, które zaopatrzyły się w wywieszki.

Zarząd główny zawiadamia, że znajdujący **się na wielu zeszytach szkolnych napis „złóż grosz na budowę szkół" jest umieszczony z inicjatywy firm wytwórczych bez zezwolenia Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i że Towarzystwo żadnych z tego tytułu nie czerpie dochodów.**

że dysproporcje.

Nad całością produkcji ciąży literatura poświęcona polityce, aktualnym kwestjom dnia i zagadnieniom piatiletki. Są to w większości popularne broszury o charakterze wychowawczo - propagandowym, informacyjnym lub sprawozdawczym. Znaczenie ich ograniczone jest i czasem nawet miejsce, ponieważ liczne spośród nich omawiają stosunki lokalne.

Na dział ten składają się druki o W. K. P. (wszechzwiązkowej partji komunistycznej), o komsomole, politycznej i gospodarczej sytuacji międzynarodowej, o związkach zawodowych, liczne statuty, uchwały i programy kompartji, komsomołu, zjazdów i konferencyj, oraz dezyderaty partyjne w sprawach gospodarczych. i społecznych, poświęconych organizacji pracy na poszczególnych etapach i odcinkach budownictwa sowieckiego.

Do tego działu zaliczyć należy literaturę o sowchozach, kolektywach, spółdzielczości, różne plany i bilanse piatiletki, budowy, rozwoju i wytwórczości przemysłu wraz z całą masą już czysto propagandowych i omawiających liczne poszczególne zagadnienia uświadamiających ulotek i broszur.

Rozmiarami druki tej treści nie przekraczają kilkunastu, rzadko kilkudziesięciu stronic, a nakład ich sięga przeciętnie od 5 do 15 tysięcy egzemplarzy.

Ilościowo stoją na pierwszem miejscu, stanowiąc prawie trzecią część ogólnej produkcji.

PODRĘCZNIKI.

Drugie miejsce zajmują podręczniki i pomoce szkolne. Nakład 10.000 egz., dla młodszych roczników — 5000.

Spotykamy tu ciekawe próby, kolektywnego autorstwa. Liczne książki szkolne, wypisy z literatury, podręczniki matematyki, przyrodnictwa, chemji, nawet gramatyki i ortografji opracowywane są zespołami pracowników Polskiego Instytutu Wychowania Społecznego w Kijowie. Tam również lub w Charkowie wychodzi większość pomocy szkolnych.

(Dok. nast.)

Eugenjusz Gulczyński.

Jesienne zniżki kolejowe przy powrocie z uzdrowisk

Z dniem 1 b. m. wznowione zostały indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich. Wobec tego, że zniżki przyznawane są po 10-dniowym pobycie w uzdrowisku, będą one stosówane praktycznie począwszy od 11 b. m. Zniżki udzielane będą przy wyjazdach z uzdrowisk do dnia 31 października r. b., przy wyjazdach zaś z letnisk nadmorskich do 15 października r. b. Zniżka, przyznawana we wszystkich klasach pociągów osobowych i pośpiesznych, wynosi 33% obowiązującej obecnie taryfy.

Ulgi taryfowe przyznawane są przy powrocie z następujących uzdrowisk i letnisk nadmorskich: Busko, Bystra, Ciechocinek, Delatyn, Druskieniki, Goczałkowice, Horyniec, Hrebenów, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie Zdrój, Jaworze, Krościenko n/D., Kosów, Krynica, Krzeszowice, Kuty, Lubień Wielki, Miłowody, Morszyn, Muszyna, Nałęczów, Niemirów, Ojców, Piwniczna, Rabka, Rymanów, Smukała, Solec, Szczawnica, Swoszowice, Szkło, Truskawiec, Ustroń, Wilkowice, Wisła, Worochta, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów—Zdrój, Gdynia, Orłowo Morskie, Zagórze, Reda, Puck; Swarzewo, Wielkawieś, Wielkawieś—Hallerowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór, Jurata, Hel, Karwia, Karwieńskie Błota, Jastrzębia Góra.

Niemieccy uczeni na obczyźnie

W Oxfordzie odbył się ostatnio kongres obrony wolności nauki.

Głównym przedmiotem obrad był los niemieckich uczonych, którzy w wyniku posunięć rządu hitlerowskiego stracili możność pracy naukowej w Niemczech.

Według sprawozdania profesora Normana Berstwicha ogólna liczba profesorów docentów i sił pomocniczych naukowych, którzy zostali w Niemczech usunięci bądź spowodu pochodzenia niearyjskiego bądź spowodu nieprawomyślności politycznej wynosi 1200.

W tym wypadku zachodzi zdaniem referenta największe masowe wypędzenie uczonych od zajęcia Konstantynopola przez Turków w 1453 r. Wówczas, jak wiadomo, duchowe znaczenie Bizancjum skończyło się na wieczne czasy, w Europie Zachodniej natomiast, zasilonej genjuszem i wiedzą uczonych bizantyjskich rozpoczął się świetny rozkwit kultury.

Los chce, żeby, po upływie 480 lat po wypędzeniu uczonych bizantyjskich, sporo uczonych, których tym razem wypędziła Europa Zachodnia, znalazło nowe placówki pracy w nowozałożonym uniwersytecie w Istambule (Konstantynopolu).

Z 1200 wygnanych uczonych niemieckich dotychczas 690 znalazło nowe placówki pracy naukowej. Obok Turcji zwłaszcza Anglja i Stany Zjednoczone wykorzystały sposobność. Anglja już zawdzięcza wygnanym chemikom niemieckim kilka wynalazków, które przyczyniły się do rozwoju angielskiego przemysłu chemicznego.

Dr. G. W

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto P. K. O. 146.111

Przed decyzją wyborcy

Kilka zaledwie dni dzieli nas od 8-go września, kiedy będziemy wybierali posłów do Sejmu.

Czynności przygotowawcze do wyborów ukończone i miljony obywateli w najbliższą niedzielę pójdą do urny, by oddać swe głosy na kandydatów, których darzą swem zaufaniem i uważają za najodpowiedniejszych.

Poza temi czynnościami przygotowawczemi, określonemi w ordynacji wyborczej — jak ułożenie spisów wyborców, ustanowienie władz wyborczych, wyznaczenie kandydatów na zebraniach okręgowych i t. d. — dokonała się w ostatnich tygodniach bardzo poważna praca: nowe zręby ustroju, ustalone w Konstytucji Kwietniowej, powoli ale systematycznie popularyzują się w szerokich rzeszach społecznych. Bez demagogji wiecowej, bez krzykliwego jarmarku przedwyborczej kampanji — coraz bardziej w głąb społeczeństwa przenika uświadomienie o tych przemianach ustrojowych, które dotyczą i powstania i składu i roli przyszłych naszych ciał ustawodawczych.

Okres przedwyborczy, jaki obecnie przeżyliśmy, tem właśnie różnił się od poprzednich. Gdy bowiem w r. 1922, 1928 i 1930 zainteresowanie skupiało się na tem, które partje w wyścigu do mety mandatów „zwyciężą", a które poniosą „klęskę" — to obecnie zainteresowanie społeczeństwa skupiało się nad czemś zgoła odmiennem: *jacy ludzie są najodpowiedniejsi*, aby w parlamencie spełniali te zadania, jakie nowa Konstytucja wyznacza ciałom prawodawczym.

I to stanowi owo „novum", które piętno swoje wycisnęło na całym obecnym okresie przedwyborczym.

Między racją stanu państwa a obywatelem niema więcej uzurpatorskich pośredników, których stanowiły centrale partyjne. Niema dyktatu z „góry" partyjnej i niema narzuconych przez konwektykle partyjne kandydatów. Do parlamentu kandyduje tylko ten, kogo upatrzyło sobie liczne grono osób, reprezentujących siły samorządowe, gospodarcze, kulturalne, pracownicze, działające w społeczeństwie.

To też kandydatami nie zostali „wszechwiedki", nie „uniwersaliści", i nie agenci czy kolporterzy doktryn partyjnych. Kandyduje: rolnik i pracownik umysłowy, robotnik i nauczyciel, przemysłowiec i samorządowiec. Kandyduje nie dlatego, że pozatem jest „endekiem" czy „chadekiem", „ludowcem" czy „socjalistą" — ale dlatego, ponieważ jako rolnik czy przemysłowiec, pracownik fizyczny czy umysłowy reprezentuje typ działacza społecznego, wyzwolonego z oków doktrynerstwa partyjnego, a myślącego kategorjami ogólno-państwowemi.

Na tem polega zasadnicza różnica, która dzieli dawnego kandydata na posła od obecnego.

I z tym faktem liczyć się musi wyborca, któremu państwo powierza tak ważkie zadanie, jak wyłonienie ciał prawodawczych.

Ostatnie dni przed pójściem do urny miljonowe rzesze wyborców spędzą na gruntownem przemyślaniu i rozważaniu, *który z kandydatów najbardziej im odpowiada.* Nowa ordynacja sejmowa tą decyzją obarcza każdego wyborcę z osobna. Dawniej nie miał on możności *eliminowania kandydatów.* Dawniej był pozbawiony tego prawa. Wpychano mu w rękę „numer" partji—i kwita. Teraz jest zupełnie inaczej. Teraz właśnie zostaje wcielona w życie *demokratyczna zasada* wybierania. Nikt więcej nie obiecuje imieniem partji i nikt nie grozi dopustem Bożym na wypadek, gdyby „wygrała" konkurencyjna partja, a „przegrała" własna. Niema tego międzypartyjnego totalizatora.

Jest natomiast *obowiązek indywidualny poważnego zastanowienia się każdego wyborcy z osobna, który z kandydatów zasługuje na największe zaufanie* i który w Sejmie spełni swe zadanie poselskie najlepiej.

Ta rozwaga, to wewnętrzne skupienie przed powzięciem decyzji, przed pójściem do urny w najbliższą niedzielę — oto, co czeka wyborcę w tych dniach. *M.*

Wanda z Filipkowskich Pełczyńska

kandydatka na posłankę do Sejmu w okr. 46 (Wilno)

Postać Wandy z Filipkowskich pułk. Pełczyńskiej nietylko z okazji wyborów do Sejmu i postawienia jej kandydatury



przez Naczelny Zarząd Rodziny Wojskowej — jest godną uwagi. W każdem innem państwie kobiety typu Wandy Pełczyńskiej, o tak wspaniałych kartach bojowych i obywatelskich, jak ona, miały by już za życia bogatą o sobie literaturę. Polska kobieta jednak i ta — dziejów ostatnich — i ta — z okresu powstań 31 i 63 roku, spełniwszy swoje zadanie, potrafi jak żadna na świecie, osłonić się milczeniem, cofnąć w najgłębszy cień ogniska domowego i oddać cichej, djametralnie przeciwnej pracy pacyfistycznej.

Mieliśmy tego dowody jaskrawe na Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej, dawnej nieulękłej „Oli" Szczerbińskiej i mamy tego dowody na Wandzie Pełczyńskiej. Jej zresztą najwybitniejszej podkomendnej w Wywiadowczym Oddziale (Kurjerek) I Brygady.

Wanda Filipkowska urodziła się na Litwie w powiecie święciańskim. Dopiero przed samą wojną przeniosła się wraz z rodziną do Kielc. Uniwersytet kończyła w Krakowie i tam wstąpiła do Drużyn Strzeleckich na początku ich powstania. Młodziutkie jej serce dziewczęce rwało się do czynów, najzupełniej wyniszczających, to też nic dziwnego, że ominęła wszystkie lżejsze prace, szpitalne i pozafrontowe, i zgłosiła się do najcięższej, jaką tylko można sobie wyobrazić, do najniebezpieczniejszej, i najbardziej odpowiedzialnej. Mianowicie, skoro tylko Komendant Piłsudski powołał kobiety do służby wywiadowczej i oddał Aleksandrze Szczerbińskiej dowództwo nad tym nielicznym, z niesłychaną pieczołowitością dobranym materjałem 46 uczestniczek — do nich została wcielona Wanda Pełczyńska.

Wyróżniono jej hart, jej niezwykłą odwagę jej opanowanie, jej spokój — zalety, które w śmiertelnych nieraz zadaniach kurjerki, między frontami, były niezbędnemi. Poza niektórymi odcinkami POW., nie było służby trudniejszej i odpowiedzialniejszej, ocierającej się wciąż o szubienicę, jak służba Kurjerek I Brygady. Przerzucano je z frontu na tyły nieprzyjacielskie, wysyłano z raportami przez płonące szańce wroga — do swoich, przez zasadzki żandarmów i szpicli. — O głodzie, o chłodzie, chadzały nieraz milami pieszo, tropione jak zwierzyna, niosąc w płaszczach pozaszywane rozkazy, a w pamięci całe kolumny cyfr, nazwy pułków, nazwy miejscowości, których zestawienie fachowe trzeba było ustnie złożyć swojej władzy... o ile się do niej dotarło. I — jak stwierdza ich Komendantka, Marszałkowa Piłsudska:

Z dumą powiedzieć mogą Kurjerki I Brygady, że należycie spełniły swój obowiązek, bo żaden z raportów nie dostał się do rąk nieprzyjaciela, mimo aresztowań i dokładnych rewizyj...

Brutalnych, dodajmy, rewizyj — brutalnych aresztowań — o krok od stryczka.

Na tych 46 Kurjerek Śmierci Komendant odznaczył 20 odznaką I Brygady Za Wierną Służbę — 17 zostało podanych do Krzyża Walecznych, a 8 otrzymało Krzyż Virtuti Militari. Z tych ostatnich, poza Marszałkową Piłsudską nieustraszoną ich Komendantką, była młodziutka Wanda Filipkowska Pełczyńska.

Ona osobiście referowała Komendantowi zebrane wiadomości, ją wysyłał dowódca Bataljonu Warszawskiego POW. ś. p. Tadeusz Żuliński, gdy szczególnej wagi była misja — a kiedy rozwiązany został oddział Kurjerek, widzimy Wandę Pełczyńską w Lidze Kobiet w Kielcach — widzimy ją wśród wojska w robocie oświatowej — aż po rok 1920. A kiedy skończyła się wojna, mimo zajęć przy nowostworzonem, młodem swojem ognisku domowem, przy drobnych dzieciach — Wanda Pełczyńska nie oddaje się wywczasom, nie opuszcza rozległych terenów pracy społecznej. Wytrwale zajmuje się Białym Krzyżem — zasiada w Zarządzie Ogródków Jordanowskich — redaguje pismo „Bluszcz" — tworzy pismo „Kobieta Współczesna" z wspaniałym dodatkiem „Dziecko i Matka" organizuje wykłady dla ubogich matek na przedmieściach Warszawy — reprezentuje Fidac żeński w kraju i zagranicą — zasiada w Radzie Naczelnej Związku Światowego Polaków — ona jest delegowaną do Włoch na matkę chrzestną naszego pierwszego transoceanicznego statku (Piłsudski).

W dziennikarstwie znakomita publicystka, świetna mówczyni, zajmuje się żywo każdą krzywdą ludzką, i w Warszawie, i teraz od kilku lat w Wilnie. Walczy o krzywdę robotnika, walczy o krzywdę robotnika, walczy o krzywdę rybaka (słynna sprawa jeziora Narocz), walczy o krzywdę dziecka, o szkolnictwo. Jest niezmordowaną, impulsywną nawskroś, entuzjastką, o niegasnącej nigdy energji i żywiołowości.

Kto zresztą wyszedł z tamtej cudownej szkoły Kurjerek I Brygady, kto już przed wojną, mimo lat dziewczęcych, marzył o całopalnej ofiarze za niepodległość Ojczyzny — kto mimo tych niespożytych zasług pozostał skromny, pracy społecznej oddany, ten ma wszelkie prawa do tytułu obywatela pierwszej klasy, to jest tego, który reprezentuje zawsze najchwalebniejszy typ w dziejach kraju, a powołany do oficjalnej reprezentacji, czy to w jakiejkolwiek organizacji, czy na trybunie sejmowej — spełni to zadanie z najwyższą bezwątpienia rozwagą obowiązkowością i talentem.

Marja Jehanne Wielopolska.

Pierwsze oryginalne zdjęcie z nad granicy włosko-abisyńskiej



Z obu stron, tak od strony posiadłości włoskich w Afryce wschodniej, jak i w Abisynji, czyni się przygotowania wojenne i wzmacnia się ochronę granic. Reprodukowane powyżej pierwsze oryginalne zdjęcie z nad granicy włosko-abisyńskiej pokazuje oficera włoskiego z karabinem maszynowym za wałem ochronnym z worków z piaskiem. Poza wałem ciągnie się już terytorjum abisyńskie.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZAKOŃCZENIE BUDOWY MOLO POŁUDNIOWEGO W PORCIE GDYŃSKIM.** Urząd Morski ukończył budowę molo południowego, zamykającego basen Prezydenta od strony południowej. Obecnie prowadzone są tylko roboty przy wyrównaniu piaszczystej powierzchni molo oraz umocnienie jej przez pokrycie warstwą torfu i obsianie trawą. Również opracowuje się rozplanowanie nowopowstałego terenu mola, na którem przewidziana jest budowa pomnika zjednoczenia ziem polskich, budowa pawilonu-przystani dla Żeglugi Polskiej, okazała budowla Yacht-klubów, budowa ulicy wzdłuż molo oraz rozmieszczenie plantacyj dekoracyjnych.

Przy budowie basenu żaglowego dla yachtów są także na ukończeniu prace hydrotechniczne. Jeszcze w końcu bieżącego roku basen powyższy zostanie oddany do użytku yacht-klubów.

— KATASTROFALNA SUSZA W WIELKOPOLSCE. Z Poznania donoszą, że w związku z klęską suszy rolnictwo natrafia na ogromne trudności przy dokonywaniu nowych jesiennych zasiewów. Prace przygotowawcze do zasiewów uniemożliwione są w tej chwili zupełnem zeskorupieniem się ziemi ornej, którą trzeba rozbijać kilofami. W tych warunkach uprawa będzie wykonana powierzchownie i odbije się w przyszłym roku na sytuacji rolnictwa niskiemi plonami. W ostatnich dniach przeszły nad Wielkopolską burze, ale deszcze były krótkotrwałe i mało obfite, tak że posucha trwa nadal.

— **PACJENCI SKARŻĄ LEKARZY.** Z Warszawy donoszą, że zaniepokojenie wśród zawodowych organizacyj lekarzy i dentystów wywołała prawdziwa powódź procesów o odszkodowania, wytaczanych przez pacjentów spowodu rzekomego niedbalstwa w leczeniu.

— **HAMULCE WESTINGHOUSE W TABORZE TOWAROWYM POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH.** W celu usprawnienia ruchu towarowego, a w pierwszym rzędzie przyśpieszenia przewozów i zwiększenia bezpieczeństwa jazdy, tabor towarowy Polskich Kolei Państwowych jest zaopatrzony w hamulce zespołone systemu Westinghouse'a.

Dla zbadania warunków ruchu pociągów towarowych na hamulcach samoczynnych specjalna komisja ministerjalna przeprowadziła dodatkowe próby hamulcowe na terenie dyrekcji wileńskiej.

Próby, przeprowadzone z pociągiem towarowym na szlaku posiadającym duże spadki przy szybkości ponad 50 kilometrów na godzinę wykazały wysokie techniczne i ruchowe zalety wprowadzonego na polskich kolejach systemu hamulcowego.

W wyniku prób stwierdzono łatwość obsługi i manewrowania, oraz pewność działania hamulców i możliwość zatrzymania pociągu na przepisowej odległości przy wszelkich szybkościach i profilu szlaku, przyczem samo hamowanie pociągu o długości 650 m. miało przebieg łagodny bez uderzeń i wstrząsów. Również i odhamowywanie pociągu następowało stopniowo, co pozwoliło na łatwe ponowne uruchomienie pociągu.

Kandydat ludności żydowskiej z okr. 45 nadrabin wileński

Izaak Rubinsztejn

Podawaliśmy przez szereg dni życiorysy naszych kandydatów m. i. w okręgu 45. W tym okręgu wyborczym kandyduje również poza kandydatami polskimi przedstawiciel ludności żydowskiej, nadrabin Izaak Rubinsztejn. Sądzimy, że nie będzie obojętne dla czyteln. polsk. poznanie również życiorysu kandydata ludności żydowskiej, który znajduje się w okręgu 45 na 3-em miejscu. W okręgu tym mieszka wielka ilość ludności żydowskiej i nadrabin Rubinsztejn ma w razie solidarnego głosowania całej ludności żydowskiej tego okręgu na niego szanse uzyskania dostatecznej ilości głosów dla otrzymania mandatu.

Nadrabin Izaak Rubinsztejn urodził się w r. 1880. Młode lata spędził nad nauką w jeszybotach w Wołożynie,, Kownie i w innych ośrodkach studjów rabinackich. Jednocześnie studjuje przedmioty świeckie, uzyskuje świadectwo dojrzałości i wstępuje na Uniwersytet, gdzie zapisuje się na Wydział Prawa i Nauk Społecznych. W roku 1906 obejmuje stanowisko rabina na południu Rosji, a w roku 1910 zostaje wybrany na rabina m. Wilna, gdzie pełni swe duszpasterskie obowiązki do dnia dzisiejszego.

Po wybuchu wojny światowej, staje na czele akcji pomocowej, pracując z wielkiem poświęceniem nad polepszeniem ciężkiej doli społeczeństwa wileńskiego.

W czasie okupacji niemieckiej jest prezesem „Żydowskiego Komitetu Centralnego", który reprezentował całą ludność żydowską na terenie ówczesnego t. zw. „Ober-Ostu" (ziemi Wileńskiej i Kowieńskiej b. gub. grodzieńskiej pow. białostocki i t. d.). Współpracował wówczas z wileńskimi Komitetami Chrześcijańskimi dla dobra całego społeczeństwa w tym ciężkim dla Ziemi Wileńskiej okresie. W delegacji z ramienia Polskiego Komitetu Edukacyjnego wspólnie z prezesem Macierzy Szkolnej ś. p. doktorem Węsławskim wywalczył u władzy okupacyjnej niemieckiej otwarcie zamkniętych przez nią szkół polskich i żydowskich i zwolnienie uwięzionych nauczycieli.

Po przyłączeniu Ziemi Wileńskiej do Polski zostaje w roku 1922 wybrany do Senatu i przez dwie kadencje piastuje urząd senatora Rzeczypospolitej Polskiej. Bierze czynny udział w komisjach (jako stały członek Komisji Oświatowej, a niestały budżetowej) oraz często wygłasza przemówienia na plenum Senatu.

Nadrabin Rubinsztejn wielokrotnie reprezentował zagranicą społeczeństwo żydowskie w Polsce. Jako przedstawiciel religji mojżeszowej (obok rabina naczelnego Anglji i rabina naczelnego Francji) pracuje w Komitecie Międzynarodowym dla Pokoju Światowego i zostaje wybrany członkiem Egzekutywy tegoż Komitetu. W roku 1934 bierze udział w Londyńskiej Sesji Wysokiego Komisarjatu dla Spraw Uchodźców z Niemiec przy Lidze Narodów, gdzie występuje z przemówieniem w imieniu Żydów. Brał również czynny udział w konferencjach genewskich w sprawie reformy kalendarza i jako przedstawiciel religji mojżeszowej uzasadniał swoje stanowisko. Jest również członkiem Kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i stoi na czele Towarzystw Oświatowych w Polsce.

Ciągnienie dolarówki

Odbyło się ciągnienie 4-ro proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. Wylosowano premje następujące:

Dol. 40.000 — Nr. 1101217.

Dol. 8000 — Nr. 1166269.

Po 3000 dol. — N-ry: 1081898 1376389 1352134.

Po 1000 dol. — N-ry: 437552 857103 75709 1348373 12224568.

Po 500 dol. — N-ry: 889106 1337466 118360 728332 706416 905688 521545 8928833 445694 84323.

Po 100 dol. — N-ry. 1307424 1439539 446158 251635 1161862 507456 1200347 304981 1372220 80582 1111679 417437 1050299 634416 40409 1034501 399008 652662 34808 328354 1259718 1046974 714585 864634 1037846 1375153 238189 872802 1239398 172168 295827 44379 917639 1099 399 294972 1253245 572582 1170012 330091 1175626 869791 1413248 1208569 976219 2077333 1035344 1495160 859346 735678 333 664 1223347 1042417 54647 412894 637382 1295571 1294 960 775332 312543 862773 183810 1222347 711738 1417293 694030 1326330 434495 309780 1390197 13095181 847045 1418091 907354 1249289 566131 1470695 1232653 560093 940702.

Wszyscy obywatele m. Wilna do urn wyborczych!

W dniu wczorajszym o godz. 19 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego B. B. W. R. odbyło się zebranie międzyorganizacyjne w którem wzięło udział około 70-ciu prezesów i delegatów organizacyj społecznych i zawodowych.

Zebranie zagaił Prezes Rady Wojewódzkiej BBWR Witold Abramowicz wskazując na potrzeby wzięcia czynnego w udziału w głosowaniu przedewszystkiem ze strony społeczeństwa zorganizowanego, obowiązkiem którego jest uświadomienie i pobudzenie jak najszerszych warstw społeczeństwa do wykorzystania swego prawa obywatelskiego przez udział w głosowaniu w dniu 8-go września.

Zebrani przedstawiciele organizacyj jednogłośnie uchwalili wydać odezwę do społeczeństwa m. Wilna, którą poniżej podajemy:

Obywatele wyborcy m. Wilna!

Dzień 8-go września jest ważną datą w życiu wewnętrznem Rzeczypospolitej. Jest to dzień głosowania na posłów do Sejmu. Z pośród kandydatów, wysuniętych przez Zgromadzenie Okręgowe w obu Okręgach Wyborczych Miejskich mamy w każdym Okręgu głosami swemi wybrać po dwóch posłów.

Wybory obecne mają szczególne znaczenie. Po raz pierwszy bowiem w dziejach Odrodzonej Rzeczypospolitej wybory odbywają się BEZ POSREDNICTWA PARTYJ POLITYCZNYCH i po raz pierwszy wyborcy głosują na znanych sobie ludzi.

Zadaniem naszem jest pobudzić wszystkich do wykorzystania swego prawa obywatelskiego i do wzięcia udziału w głosowaniu w dniu 8-go września!

Należy przełamać wahania niezdecydowanych, prostować szerzone fałsze i bałamuctwa, uświadomić nieświadomych!

Wybory obecne są egzaminem dojrzałości obywatelskiej i doniosłym czynem w budownictwie nowego ustroju Rzeczypospolitej.

Kto to rozumie, ten pójdzie z pewnością do urny wyborczej. Bierność apatja i lenistwo są najgorszemi wadami życia publicznego.

DNIA 8-go WRZEŚNIA GŁOSOWAĆ BĘDĄ WSZYSCY, KTÓRYCH SERCA BIJĄ DLA POLSKI. Natomiast zawiodą się w swych podstępnych rachubach przywódcy partyjni oraz ci, którym solą w oku jest silna Polska. Przy urnach wyborczych stanie całe społeczeństwo, bo coraz silniejsza jest w nim świadomość, iż do wielkości i potęgi Ojczyzny naszej i do powszechnej pomyślności prowadzi droga żmudnej pracy, narzędziem której będzie Sejm Rzeczypospolitej wybrany w dniu 8-ym września.

Wzywamy wszystkich do urn".

Liga Morska i Kolonjalna, Okr. Wil., — Liga Obr. Powietrz. i Przeciwgaz.. Okr. Wil., — Polski Czerwony Krzyż, Okr. Wil., — Polski Biały Krzyż, Okr. Wil., — Klub Radziecki Gospod. Odrodz. Wilna, — Federacja PZOO: Zw. Legjonistów Polsk. Okr. Wil., — Zw. Legjonistów Polsk. Oddz. Wil., — Zw. Peowiaków, Koło Wil., — Zw. Ofic. Rez., Koło Wil., — Zw. Rezerwistów, Podokr. Wil., — Zw. Inwalidów Woj. RP., Okr. Wil. Nowogr., — Zw. Inwalidów Woj. RP.. Koło Pow. Wil. Trockie, — Ogólny Zw. Podoficerów Rez. RP., Koło Wil., — Legja Inwalid. Woj. im. Gen. Sowińskiego, Komp. Wil., — Zw. Oficerów w st. sp. Koło Wil., — Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków, Okr. Wil., — Zw. Sybiraków, Okr. Wil., — Stow. Podofic. w st. spocz. w Wilnie, — Zw. b. Żołnierzy 1-go Korp. Wschodn., — Zw. Legjonistek Polskich w Wilnie, — Zw. Żydów Uczestn. Walk o Niepodl., Oddz. Wil., — Zw. b. Uczestników Wojsk. Straży Kol. Okr. Wil., — Zw. Literatów Polsk. Oddz. Wil., — Zw. Bibliotekarzy Polsk. Koło Wil., — Zw. Nauczyc. Polsk. Oddz. Wil., — Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zarz. Woj., — Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Zarz. Grodzki w Wilnie, — Stow. Rodzina Wojskowa, Koło Wil., — Stow. Rodzina Policyjna, Koło Wil., — Stow. Rodzina Urzędnicza, Koło Wil., — Stow. Rodzina Kolejowa, Koło Wil., — Kolejowe Przysp. Wojskowe, Odz. Wil., — Poczt. Przysp. Wojskowe Oddz. Żeński Wilno, — Stow. Urz. Państw. RP., Koło Wil., — Stow. Urzędników Poczt. i Telegr. z wyższ. wykształceniem, Koło Wil., — Zw. Zawod. Prac. Ubezp. Spol., Oddz. Wil. — Zrzesz. Urzędników Polsk. Monopolu Tyt., Koło Wil. — Stow. Urzędników Państw. Monop. Spirytusowego, Koło Wil., — Zw. Polsk. Inżynierów Kolejowych, Koło Wil., — Zw. Urzędników Kolejowych RP., Okr. Wil., — Zw. Urzędn. Kolejowych RP., Koło Wil., — Zw. Osadników. Wil. Rada Wojew., — Zw. Młodej Wsi Ziemi Wil., — Zw. Leśników RP., Oddz. Wil., — Zw. Urzędników Admin. Wojsk. Koło Wil., — Stow. Kult. Oświat. Pracowników Admin. Wojsk. w Wilnie, — Zw. Właśc. Autobusów Kom. Zam. Wojew. Wil., — Zw. Niższych Funkcj. Państw. RP., Okr. Wil., — Zjednoczenie Robotn. Zw. Zaw. Ziem Płn.-Wsch., — Zw. Zawod. Prac. Automib. Ziem Płn.-Wsch., — Zw. Zaw. Drużyn Konduktorskich, Okr. Wil., — Zw. Zawod. Drużyn Konduktorskich, Koło Wil., — Bezpart. Zw. Zawod. Maszynistów Kolej., Koło Wil., — Zw. Pracowników Poczt i Telegr. Okr. Wil., — Zw. Pracown. Poczt i Telegr. Koło Wil. I, — Zw. Prac. Poczt i Telegr., Koło Wil. 2, — Zw. Prac. Poczt i Telegr. Koło Wil. Telegraf., — Zw. Prac. Poczt. i Telegr., Koło Dyr. Okr., — Zw. Prac. Teletechnicznych, Koło Wil., — Zw. Zawod. Dorożkarzy w Wilnie

Wszystkie dalsze organizacje społeczne, związki zawodowe, stowarzyszenia, zrzeszenia i t. p., które solidaryzują się z treścią powyższego apelu proszone są o zgłoszenie swego akcesu wprost do redakcji naszego pisma, w celu uzupełnienia podpisów pod odezwą.

Nieudane włamanie

Wczoraj w nocy policja została zaalarmowana wiadomością o zuchwałem włamaniu do składów towarowych firmy ekspedycyjnej Strakuna mieszczących się w domu Nr. 30 przy ul. Wielkiej.

Złodzieje przedostali się wpierw na strych sąsiedniej kamienicy. Po wybiciu otworu w ścianie, łączącej się ze strychem nad składami firmy Strakuna, złodzieje zrobili otwór w suficie i w ten sposób przedostali się do składów, gdzie zaczęli pakować towary.

Spłoszeni jednak zostali przez dozorcę nocnego i rzucili się do ucieczki tą samą drogą. Włamywacze nietylko nic nie zrabowali, lecz w popłochu pozostawili również na miejscu nieudanej „operacji" łom i inne narzędzia złodziejskie.

W wyniku dochodzenia zatrzymano wczoraj kilku znanych policji złodziei, co do których są ważkie poszlaki, że to oni byli sprawcami nieudanego włamania. (e)

Zgon Cezarego Jellenty

W nocy z 31 sierpnia na 1 września zmarł w Warszawie wskutek ataku sercowego, przeżywszy 73 lata, wybitny pisarz, krytyk i essayista Cezary Jellenta.

Cezary Jellenta urodził się w Warszawie. Ukończył wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego, studjował też filozofję w Lipsku. Do r. 1906 przebywał stale w Warszawie, którą musiał opuścić jako emigrant polityczny w związku ze swą działalnością agitacyjno-niepodległościową, udając się na tułaczkę do Lipska, Drezna, Krakowa. Do kraju powrócił dopiero naskutek amnestji w 1914 roku.

Na emigracji redagował od r. 1912 aż do wybuchu wojny miesięcznik „Rydwan" o charakterze literacko-artystycznym. To samo czasopismo wznowił w Warszawie w okresie wielkiej wojny. W okresie 50 lat ogłosił następujące prace:

„Studja i szkice filozoficzne", „Wszechpoemat i najnowsze jego dzieje", „Forpoczty", (pospołu z Wacławem Nałkowskim i Marją Komornicką) 1895, „Galerja ostatnich dni", Szkic o malarstwie i malarzach (1897), „Juljusz Słowacki dzisiaj" (1900), „Dante Alighieri" (1900), „Cyprjan Norwid" (1909), „Druid Juljusz Słowacki" (1911), „Grający szczyt" Studja syntetyczne (1912), „Samuel Zborowski Juljusza Słowackiego" Transkrypcja sceniczna (1925), „Powtórne ścięcie Samuela Zborowskiego" (1927), „Józef Piłsudski jako pisarz i mówca" (1922), „Dostojny profesor na Zamku Królewskim" (1931), „Wiatraki Don Kichota" (1933), „Sosny otwockie" Obraz miasta uzdr. (1935). Z dziedziny poezji i dramatu: „Nurty" (1896), „Orfan" druga część „Nurtów" (1902), „Kraswa" (1902), „Meduza" (1908), „Baletnik" (1921). Utwory powieściowe: „W przesileniu" (1894), „Linje Hofera" (1908), „Wielki zmierzch" (1925), „Jasny Hubert" (1926), „Rycerze Lilji" (1928), „Książę o turkusowych oczach" (1929), „Wizja Madonny (1931).

Kurjer sportowy

Klasyfikacja uczestników wyścigu Warszawa — Berlin o puhar kanclerza

Indywidualna klasyfikacja zawodników, startujących w biegu kolarskim Warszawa — Berlin o puhar kanclerza Hitlera przedstawia się definitywnie w następujący sposób:

1)	Hauswald	24:50:59.4 sek.
2)	Wierz	24:56:30,4 „
3)	Starzyński	25:00:16,3 „
4)	Kapiak	25:07.08,2 „
5)	Leppich	25:08:12,4 „
6)	Krüskl	25:20:05 „
7)	Napierała	25:20:49 „
8)	Weiss	25:23:33,6 „
9)	Konopczyński	25:24:11 „
10)	Mayer	25:24.12,4 „
11)	Wendel	25:27:59,4 „
12)	Ruland	25:32:10,2 „
13)	Loebe	25:43:35,6 „
14)	Wasilewski	25:47.47,8 „
15)	Targoński	25:52:25,6 „
16)	Michalak	25:55:19.2 „
17)	Boehm	25:59:04.2 „
18)	Kołodzieczyk	26:07:27,2 „
19)	Wolkert	26:27:57 „
20)	Zieliński	26:28:23,4 „
21)	Ignaczak	26:29.32.5 „
22)	Galea	26:31:15,6 „

Stan walk o wejście do Ligi

Niedzielne walki o wejście do Ligi wyjaśniły już sytuację w trzech grupach.

W pierwszej grupie mistrzostwo zdobyła definitywnie poznańska Legja, pozostał wprawdzie jeszcze do rozegrania jeden mecz, ale przewaga punktów poznańczyków jest tak duża, że żadna z drużyn nie może jej zagrozić.

W drugiej grupie mistrzem został Dąb z Katowic.

W trzeciej grupie na pierwszem miejscu znajdują się lwowscy Czarni, którzy prawdopodobnie na tem miejscu pozostaną.

W czwartej grupie mistrzem jest wileński Śmigły.

Obecny stan rozgrywek ilustruje poniższa tabela:

		gier	st. pkt.	st. br.
1 grupa:	Legja Poznań	5	9:1	14:3
	Union Touring Łódź	6	6:6	15:12
	Skoda Warszawa	6	4:8	12:20
	Polonia Bydgoszcz	5	3:7	5.11
2 grupa:	Dąb Katowice	2	3:1	6:1
	Brygada Częstochowa	2	1:3	1:6
3 grupa:	Czarni Lwów	4	7:1	15:4
	Revert Stanisławów	4	6:4	9:10
	PKS Łódź	4	4:4	9.13
	Strzelec Siedlce	4	1:7	3:9
4 grupa:	Śmigły Wilno	4	8:0	17:3
	Karmja Grajewo	4	4:4	6:10
	Kotwica Pińsk	4	0:8	3:13

W.K.S. Śmigły w Brześciu

WKS Śmigły rozegrał w Brześciu dwa mecze propagandowe. Pierwszego dnia wojskowi pokonali zespół kombinowany ZKS—Orkan w stosunku 4:1, a drugiego dnia odnieśli zwycięstwo nad Polonią 5:2.

Niedzielne mecze ligowe w Polsce

W nadchodzącą niedzielę, 8 b. m. odbędą się w kraju następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej.

W Warszawie: Legja—Warszawianka, w Łodzi — ŁKS—Garbarnia, w Poznaniu: Warta — Śląsk, w Hajdukach: Ruch — Polonja, w Krakowie: Cracovia — Wisła.

Kurjer Radjowy

Jak Rozgłośnia Wileńska żegnała dyr. W. Hulewicza

W ubiegły poniedziałek w studjo Rozgłośni Wileńskiej zgromadzili się wszyscy pracownicy i stali prelegenci Rozgłośni, aby pożegnać opuszczającego Wilno dyr. Witolda Hulewicza. Akt pożegnalny odbywał się przy otwartym mikrofonie, dzięki czemu uczestniczyć w nim mogli wszyscy radjosłuchacze wileńscy, których szczere sympatje i uznanie zdobył sobie W. Hulewicz w ciągu swej ośmioletniej pracy na stanowisku kierownika programów, redaktora „skrzynki ogólnej“ a ostatnio dyrektora Rozgłośni.

Tę „audycję pożegnalną“ odbywającą się w ramach kolejnej „skrzynki“ zagaił p. T. Łopalewski, poczem zabierali kolejno głos dyr. Roman Pikiel, inż. T. Dąbrowski p. T. Byrski, p. Wiktor Trościanko i wreszcie dyr. Hulewicz.

Poniżej podajemy w skrócie te przemówienia.

Dyr. **Roman Pikiel**:

Kochany Witoldzie!

Osiem lat wspólnej pracy — droga długa — pełna niespodzianek, trudów, chwilowych klęsk i trwałych zwycięstw.

Droga życia! — I oto stoimy w obliczu konieczności rozstania się. Los chce byś nas porzucił i szedł ku dalszym podbojom i zwycięstwom w innem gronie, na innym terenie. Wierzę głęboko, iż przy swoich zaletach charakteru i woli osiągniesz swe zamierzenia szybko i łatwo, a my nieraz w chwili Twoich tryumfów będziemy się chlubili, że jednak wychuchano Cię w naszem wileńskiem kukułczem gnieździe.

Życzę Ci z całego serca by tak się stało.

Tadeusz Byrski:

Nie należę do tych, którzy twierdzą, że „żadne słowa nie zdołają wyrazić...“ — Przeciwnie, słowa wypowiedziane w gromadzie ludzi wspólnie pracujących, mogą się stać świadomością, i wtedy sprocentują napewno.

Otóż chcę, Panu Panie Dyrektorze przypomnieć, żeśmy się zbliżyli jeszcze przed radjową kampanją: w Reducie. Ja, jako skromny „udziałowiec“, pan — po odbytej kampanji poznańskiej — „zdrojowej“, która już dzisiaj ma swoją kartę w literaturze. Tam żeśmy się spotkali nie z przypadku, i kto wie, czy przypadkowe było zetknięcie nasze w radjo. Jakoś nie inaczej mogę zbilansować pracę pod Pana kierunkiem i z Panem, jak tylko jako rozmowę ludzi z jednego świata. Gdy jechałem do Wilna, 6 lat temu, w mojej naprędce zradjofonizowanej głowie zabłysła myśl, czy np. Platon nie nadawałby się do radja. Z jakiemż radosnem zdumieniem dowiedziałem się, że właśnie z inicjatywy Pana taką audycję się przygotowuje. Nie trzeba było Pana przekonywać, co może dać próba nadania „Słowa o pułku Igora“. Nie trafił Pan zdaje się na grunt nieprzyjazny, rzucając myśl nieprzygotowanych dyskusyj: pamiętam w jak sympatycznej atmosferze omawialiśmy w końcu r. 1933, projekt poświęcenia roku następnego — w 20 audycjach zagadnieniom współczesnej poezji polskiej. Jest to zaledwie próbka bilansu, i to próbka, która bezpośrednio mnie dotyczy, no ale trudno mi oczywiście mówić w imieniu Kolegów chociaż myślę, że refleksje nasze będą podobne.

Proszę mi wierzyć Panie Dyrektorze, że nie będę Pana wspominał jako swojego Kierownika, ale jako bliskiego mi doświadczonego Kolegę.

A kto wie, może jeszcze kiedyś fale radjowe zaniosą mię na Pańskie podwórze.

W. Trościanko:

W imieniu całej speakerskiej trójki mam pożegnać Pana Dyrektora. Pożegnanie — to smutna uroczystość — zawsze oznacza stratę. My, speakerzy, tracimy dziś dobrego zwierzchnika i opiekuna. Radjo ma jednak pewną pociechę — stwarza złudzenie, że odległość nie istnieje: głos z Warszawy czy z Wilna brzmi tak samo blisko, jakbyśmy słuchali kogoś w tym samym pokoju. To też słuchając Pana Dyrektora z anteny warszawskiej wydawać się nam będzie, że jest Pan od nas zaledwie o kilka kroków.

Mamy także i to wrażenie, że nasze — wileńskie głosy będą Panu szczególnie bliskie, przypomną cały zwierzyniec radjowy: Kukułkę, urazy pieska, Dżeka no i nas troje Joasię, Jurka i mnie. Żegnając Pana Dyrektora życzymy mu przyjemnej pracy w Warszawie.

Odpowiadając na te przemówienia dyr. Hulewicz powiedział m. in.:

Drodzy Koledzy i Przyjaciele, Kochani Słuchacze wileńscy! — Odjeżdżać — znaczy „umierać potrosze“ — mówi przysłowie francuskie. Ale my mamy zdanie jaśniejsze, w „Sonetach krymskich“ Mickiewicza. „Szczęśliw, kto ma z kim się żegnać...“ A doprawdy! Opuszczając Wilno po prawie pełnych 11-tu latach życia w tem mieście — mogę ze smutkiem, ale zarazem dumną radością powiedzieć, że zaiste mam się z kim żegnać! W tych 11-tu latach — pełnych osiem lat upłynęło nam na wspólnej pracy w eterze, na posterunku Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja Osiem lat. Było w tym okresie dość czasu, by zjeść razem dobrą beczkę soli.

W przyjaznych (i nazbyt dla mnie zaszczytnych) słowach, które tu wypowiedzieli przed chwilą moi zacni Koledzy z Radja wileńskiego — widzę pełne odwzajemnienie tych szczerych i serdecznych uczuć, z któremi żegnam swój teren pracy i drogie mi na zawsze miasto Wilno. Z miastem i ziemią tą zżywa się człowiek jak z krajem lat dziecinnych, miłością elementarną, niewyrachowaną, prostą. A skoro raz już zaznał tej miłości, nie opuści go ona do śmierci. Potwierdzona jest głęboko wspólnie przeżytemi dniami radości i twardych prób.

Nie mówmy jednak zawiele o pożegnaniu. Nie rozstajemy się przecież. Na tych samych falach spotykać się będziemy nadal. W reorganizacji radjofonji polskiej, której świadkami jesteśmy w chwili obecnej Dyrekcja Naczelna Polskiego Radja uznała za potrzebną moją pracę w Warszawie, na stanowisku Kierownika Literackiego. Od 1 września będę odpowiedzialny za dział literacki wszystkich polskich rozgłośni. A przecież moja praca radjowa w Wilnie zawsze obracała się przedewszystkiem dokoła spraw literackich i dziedzin stycznych między literaturą a muzyką. Charakter więc mej pracy nie zmieni się, tylko wyspecjalizuje się i zwiększy.

Gdy teraz cofam się myślą wstecz—na progu nowego okresu — najwdzięczniej wspominam najpierw wieloletnią harmonijną współpracę z moimi Koleżankami i Kolegami z Rozgłośni.

Do pełnej liczby sojuszników i przyjaciół w eterze zaliczam ogromną rzeszę naszych słuchaczek i słuchaczy radjowych — tych przedewszystkiem, którzy wymieniali z nami swoje myśli i dopomagali nam w pracy. Im wszystkim dziękuję z serca i przesyłam najlepsze myśli. A ukochanemu naszemu Piaszkowi, Kukułce Wileńskiej, życzę, aby rozkwitała jak ten pączek na wiosnę — i aby armja jej zwolenników była liczna, jak piasek nad morzem.

Do rychłego i miłego spotkania na antenach Polskiego Radja!

Na zakończenie tej krótkiej i niezwykle serdecznej uroczystości pracownicy Rozgłośni ofiarowali dyr. Hulewiczowi srebrną plakietę pamiątkową i kwiaty, poczem odbyła się wspólna fotografja.

Nowy układ repertuaru słuchowiskowego

Repertuar „Teatru Wyobraźni“ ulegnie w sezonie jesiennym pewnej reorganizacji Aby ułatwić i uprzystępnić radjosłuchaczom dobór odpowiedniego dla każdej indywidualności programu, całokształt repertuaru słuchowiskowego podzielony został w następujący sposób:

Pierwszy czwartek miesiąca poświęcony będzie premjerom wybitniejszych słuchowisk oryginalnych.

Drugi czwartek, objęty nazwą, „Mikrofon dla wszystkich“, będzie zawierał słuchowisko popularne, propagandowe, okolicznościowe i rozrywkowe.

Trzeci czwartek wypełnią słuchowiska doświadczalne, z szerokiem uwzględnieniem możliwości technicznych.

Czwarty czwartek miesiąca przeznaczony jest dla radjofonji zagranicznej. Będą tu nadawane najlepsze słuchowiska w polskim przekładzie i adaptacji.

Niedziele natomiast przeznaczone zostały wyłącznie niemal na powtarzanie dobrych słuchowisk czwartkowych, w miesiąc po nadaniu każdego z nich.

Polskie Radjo przy układaniu powyższego planu, miało na uwadze postulaty, które wypłynęły z ogólnych badań i obserwacji dotychczasowej działalności Polskiego Radja w dziedzinie słuchowisk.

A więc przedewszystkiem, jak już wspominaliśmy na początku, chodziło tu o ułatwienie słuchaczom orjentacji w dobieraniu odpowiednich dla każdego gustu utworów. Przytem tego rodzaju układ, wykluczający przypadkowość, pozwoli każdemu z „bywalców“ Teatru Wyobraźni wywołać w sobie odpowiedni nastrój i zasiąść przed głośnikiem z pewnem przygotowaniem wewnętrznem.

Drugą, niemniej ważną i zasadniczą sprawą było usystematyzowanie powtarzania nadawanych słuchowisk. Przy obecnie wprowadzonym planie każdy słuchacz będzie miał możność usłyszenia, w oznaczonym czasie, po raz drugi utworu, który go zainteresował. Nie należy również zapominać, że dla wielu radjosłuchaczy czwartkowe godziny audycji Teatru Wyobraźni kolidują z ich codzienną pracą i obowiązkami! Niedzielne powtórzenia mają na celu nietylko zrekonstruowanie i ustalenie w pamięci słuchacza raz nadawanego utworu, ale przedewszystkiem, danie możności korzystania ze słuchowisk tym wszystkim, którzy z wielorakich względów nie mogą uczynić tego w dzień powszedni.

Migawki regjonalne

Polskie Radjo wprowadza w jesienno-zimowym sezonie programowym 20-minutową audycję p. t. „Migawki regjonalne“. Audycje te nadawane będą stale w niedzielę o godzinie 17.45. Brać będą w nich udział kolejno wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja, dając próbki własnego regjonalizmu, opartego o muzykę i słowo. Będzie to niejako rewja pomysłów regjonalnych i współzawodnictwo wszystkich rozgłośni, ponieważ zaś wszystkie sprawy regjonalne o swoistym kolorycie, znajdują wśród słuchaczy dużą ilość zwolenników, sądzić należy, że audycja ta będzie miała powodzenie.

130 pieśni Moniuszki w radjo

W nowym programie Polskiego Radja słuchacze znajdą interesujący cykl audycyj wokalnych, które nadawane będą stale p. t. „Nasze pieśni“, mianowicie w odstępach dwutygodniowych radjo nadawać będzie pieśni Moniuszki naprzemian z pieśniami innych kompozytorów polskich, ogółem w sezonie programowym na jesień i zimę 1935/36 Polskie Radjo nada 130 pieśni Moniuszki z ogólnej liczby 264. Audycje te będą ujęte w oprawę słowną i pogrupowane w zależności od charakteru muzyczno-literackiego samych pieśni.

Audycje okolicznościowe

Nowy sezon muzyczny Polskiego Radja, podobnie jak inne działy programowe, uwzględniać będzie daty ważniejszych uroczystości wzgl. daty związane z rocznicami tych czy innych muzyków.

Wśród tego typu audycyj, Polskie Radjo projektuje na wrzesień uczczenie w odpowiedni sposób w programie radjowym 50-lecia śmierci J. Zarembowskiego i 100-lecie śmierci Bellini'ego. W październiku specjalną audycją uczci Radjo 86 rocznicę śmierci Chopina. W listopadzie nadane będą okolicznościowe audycje muzyczne spowodu 40-lecia śmierci Zarzyckiego i 70-lecia urodzin Paderewskiego. W grudniu przypada 10-lecie śmierci Statkowskiego, a w styczniu 15-lecie śmierci W. Żeleńskiego, które również upamiętnione zostaną w odpowiedni sposób w programie radjowym.

Pogadanka muzyka z radjosłuchaczem

W nowym programie Polskiego Radja, który wszedł w życie 1 września wprowadzona została interesująca nowość, a mianowicie raz na tydzień nadawany będzie djalog między słuchaczem radjowym a muzykologiem. Djalog ten będzie miał na celu wyjaśnienie laikowi muzycznemu różnych wątpliwości w związku z programem muzycznym Polskiego Radja. W szczególności, słuchacze radja będą mogli otrzymać w tej audycji odpowiedź na wszystkie pytania dotyczące najelementarniejszych podstaw muzyki. Djalog „Muzyka z radjosłuchaczem“, który nadawany będzie stale w środę o godz. 16.45, ilustrowany będzie niekiedy muzyką.

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

Symboliczny puhar rozgrywek o najlepszą transmisję z życia — przypadł pp. Bohdziewiczowi i Pawłażesowi. Przyznać należy szczerze — trudno o lepszy wybór. Jeden spec od elastyki słowa, od nieskrępowanego i odruchowego rzucania słów w mikrofon, drugi włóczęga—marynista. Tacy ludzie, zdawałoby się, mogą zapewnić transmisji odpowiedni poziom, zainteresowanie nią, upiększając to wszelkiemi nieodzownemi atrybutami.

Już jednak po pierwszych dniach (i odwołanej trzeciej) transmisjach nasuwa się pytanie — czy gra warta była świeczki. Nie wątpimy, że przejażdżka dwutygodniowa po kilku morzach pierwszym transoceanikiem polskim jest miła — ale jaka stąd korzyść dla radja? Pomijamy technikę emisji. Ta dziedzina bowiem ciągle jeszcze ulega kaprysom atmosfery, wyładowań i t. d. Warto jednak na marginesie konstrukcji zwrócić uwagę na kilka czynników, które zubożyły efekt, trudny zresztą do osiągnięcia.

W Trieste p. Pawłowicz mówi, wskazując na gwizd syreny: „zapewne państwo słyszą...“; na to odpala z miejsca p. Bohdziewicz „reporter nie powinien wspominać o dźwiękach, które słuchacze odbierają sami bez wyjaśnień“. Pominimy tu zasadę jego, jeden z sekretów powodzenia i cenną wskazówkę dla reporterów. Sympatycy p. B. chcieli widzieć w tem oderwaniu jego wdzięk. Jesteśmy jednak skłonni wierzyć, że to była raczej kłótnia, brak zgrania reporterów. Ergo. Pierwszy wniosek — dwuch reporterów to zawiele. (Powie ktoś zawiele o dwuch — w tym wypadku nie bez słuszności.) Wiele dotychczasowych doświadczeń z dwoma reporterami, mającymi pracować w bezpośrednim kontakcie — dało wyniki ujemne. Transmisja ze statku nie uniknęła podobnego losu.

W czwartek z Palermo słyszeliśmy wesoły śmiech pasażerów. Co słowo — to głośny śmiech. Pragnęlibyśmy wiedzieć czemu oni tacy weseli; czy nie z nas się śmieją, żeśmy nie mogli wyjechać do Monfalcone. I mimo telefonu z W-wy, że nic nie rozumiemy — heca trwa dalej. Zdaje się, że było to skutkiem prośby reporterów. Zapełnili 30 minutową transmisję problematyczną radjogenicznością śmiechu i fałszującej muzyczki włoskiej. Czy to poprostu nie „nawalanie„ czasu? 30 min. więc to zawiele. Meldunki telegraficzne: morze spokojne, na statku wszyscy zdrowi i weseli — byłyby ekonomiczniejsze, a reportarze, wrażenia i sugestje, wygłoszone po powrocie przez niektórych pasażerów statku, znakomicie uzupełniałyby obraz statku i impresje z przebiegu podróży.

Niewiele brakło, by transmisja morska znalazła konkurencję w Wilnie. Zamierzano zastosować ciekawy eksperyment z krótkofalówką. Ale nie poszło — nawalili przedsiębiorcy. W zamian poczęstował nas p. Trościanko feljetonem. Dalibóg był milszy i ładniejszy niż wątpliwy efekt eksperymentalnej transmisji, która jest dawno w zastosowaniu i nie posunie naprzód radjofonji.

Stoi teraz przed radjofonją (zdaje się nietylko naszą) nierozwiązany problem prelegentów. Nazwałbym to kompleks prelegencki. Z jednej strony wymaga się niepowtarzającej się rewji głosów, częstej zmiany ich, osobistego stosunku do rzeczy wygłaszanych (czego brak lektorom). Z drugiej zaś — stwierdza się braki tych coraz to nowych głosów, niedociągnięcia estetyczne, albo wręcz brak kultury słowa mówionego. (Sprawa ta wiąże się organicznie z pojęciem kultury śpiewu, również jak i słowa nikłej). Możnaby osłabić kanciastość i wygładzić chropowatości dźwiękowe starannie reżyserując każde wystąpienie przed mikrofonem. Unikniemy sylabizowania tekstu przed mikrofonem, fatalnego akcentowania i t. p.

Miło jest móc powołać się na udaną pozycję wśród pogadanek. Feljeton d-ra Stjerny był ożywiony osobistym stosunkiem przyrodnika-poety do opisywanych wędrówek, wybredny i wyszukany w kulturze słowa zarówno pisanego, jak i mówionego.

Niedzielna audycja dla wszystkich była ułożona starannie, zgrabnie i kulturalnie. Metoda antytez w obrazowaniu fragmentów, odwoływanie się do historji uczyniła konstrukcję jasną nie pozbawiając jej ciągłości.

Kącik humoru, który balansuje między niewyszukanym dowcipem z brodą a satyrą, został tym razem poprzedzony zastrzeżeniem ze strony autora, konwencją, która bodaj zawsze jest na miejscu.

Bezwzględnie dowcipny jest następujący zwrot w pogadance turystycznej: „autobus nie jest wskazany, bo uniemożliwia zboczenie“. Autentyczne i bez nożyc.

W muzyce zdarzają się podobne dowcipy, ale już na podstawie antytezy: Walkirje idą w kompanji trzech świnek. Współbrzmienie obydwu melodyj (jedna szła normalnie na antenę, a druga przebijała, przeciskała się) trochę oryginalne, ale i ryzykowne.

Riky.

—oOo—

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— AKCJA PRZEDWYBORCZA. Na terenie całego powiatu w ośrodkach wszystkich gmin odbywają się zebrania inicjowane przez Blok. Na zebraniach, które są bardzo liczne, omawiana jest nowa ordynacja wyborcza oraz technika głosowania, która bardzo interesuje wszystkich.

Z pobieżnego przeglądu gry sił społecznych w powiecie oraz z „głosu terenu“ można śmiało wysnuć następujący wniosek: wyborcy już są dobrze zorjentowani co do kandydatów na przyszłych posłów. **K.**

— POŻARY. We wsi Zamosze, gminy miadziolskiej, spaliły się cztery domy mieszkalne i budynki gospodarcze na szkodę Borysa Rowdy i Anny Pożełkowej.

Tegoż samego dnia, to jest 1 b. m. we wsi Kózki Wielkie, gminy postawskiej spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami. Właściciel Aleksy Żygałko poniósł straty na przeszło zł. 2,000. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez młodzież bawiącą się w sąsiednim domu.

Dzisna

— **W DZIŚNIE POWSTAŁO T-WO POPIERANIA BUDOWY KOLEI I KOMUNIKACJI RZECZNEJ** w celu poczynienia starań budowy linji kolejowej do Dziśny oraz uruchomienia komunikacji rzecznej na rzekach Dziśnience i Dźwinie.

Zarząd T-wa zwrócił się do dyrekcji PKP. w Wilnie z prośbą o przeprowadzenie badań ekonomicznych projektowanego **połączenia kolejowego z Dzisna.** W wyniku tych badań, według decyzji ministerstwa komunikacji, najbardziej odpowiednim pod względem ekonomicznym i rozwoju sieci kolejowych okazał się kierunek Dzisna—Szarkowszczyzna.

Ministerstwo wyraziło zgodę na wykonanie wstępnych studjów technicznych, przyczem koszty związane z temi pracami wyniosą zł. 5.300. Na poczet tej sumy T-wo wpłaciło do kasy dyrekcji kolejowej zł. 3.300 i zobowiązało się dać robotnika i furmanki potrzebne przy studjach. Studja mają być dokonane przez Biuro Projektów i Studjów Min. Komunikacji.

Troki

— ROBOTY FUNDUSZU PRACY. Kupa kamieni, gromada robociarzy i błogosławiona tablica: „Roboty finansuje Fundusz Pracy“. Nareszcie w Trokach! Ożywcze działanie pożyczki inwestycyjnej nie dało na siebie długo czekać. Na każdym niemal kroku widać żywe tętno prac.

Na pierwszy ogień poszły drogi — przysłowiowe polskie. Troki, stare miasto na niezniwełowanym terenie posiadały okropne jezdnie. Przy coraz bardziej rozwijającym się ruchu turystycznym, ten stan rzeczy był nie do pomyślenia. To też nic dziwnego, że odbudowę Trok rozpoczęto od jezdni pryncypalnej ulicy — Wileńskiej, która w większej swej części otrzymała już nową nawierzchnię i chodniki. Naturalnie, że zniwełowanie terenu spowodowało iż jedne domy „sterczą“ ponad ulicę inne znowu „wsiąkły“ w jezdnię. Budzi to niezadowolenie u jednych, humor u drugich, a zafrasowanie i poważną troskę u prowadzących roboty.

Mamy nadzieję, że się znajdzie jakiś złoty środek ku ogólnemu zadowoleniu. Przydałoby się tylko nieco szybsze tempo prac, bo ruch kołowy, który się obecnie odbywa po ulicy Kościelnej grozi dużem niebezpieczeństwem tak dla piechurów jak i woźniców, gdyż ul. Kościelna spowodu swej skromnej powierzchni na ulicę o ruchu dwustronnym w żadnym wypadku się nie nadaje. *W. Z.*

Oszmiana

— ZWŁOKI NOWORODKA. W dniu 1 b. m., o godz. 10-ej, znaleziono w stawie majątku Łejubka, gminy polańskiej, zwłoki noworodka. Ustalono, że 21-letnia służąca Marja Wasilewska, panna, porodziła i, jak sama oświadczyła, udusiła je z namowy chlebodawcy, Josela Lejbmana. Wasilewska twierdzi, że Lejbman jest ojcem tego dziecka. Josel Lejbman jest dzierżawcą majątku Łejubka. Służącą zatrzymano.

Głębokie

— ZAWODY STRAŻY POŻARNYCH. 1 b. m. w Parafjanowie odbyły się rejonowe zawody straży pożarnych z Parafjanowa, Krypul, Hryniewszczyzny, Starego Sioła, Bartłomiejowiec, Otrubka, Porpliszcz i Dziadek.

Przybył na zjazd wicestarosta dziśnieński Henryk Zabielski który mówiąc o rozwoju strażactwa, zachęcał wszystkich do dalszej pracy na tem polu. Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad, a po zawodach zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na cele przeciwpożarowe. Wyróżniły się straże z gminy i majątku Parafjanów, Krypul oraz Porpliszcza.

— ŻYCIE ZA KACZKĘ. 1 b. m. w jeziorze Berezwecz, gminy głębockiej, utonął mieszkanie Głębokiego Jan Orluezonok, lat 26. Orluczonek popłynął do kaczki, którą ustrzelił przejeżdżający koło jeziora Stanisław Soroko, lecz w drodze powrotnej, w odległości 30 m. od brzegu utonął.

Zjazd lekarzy powiatow. nad Naroczą

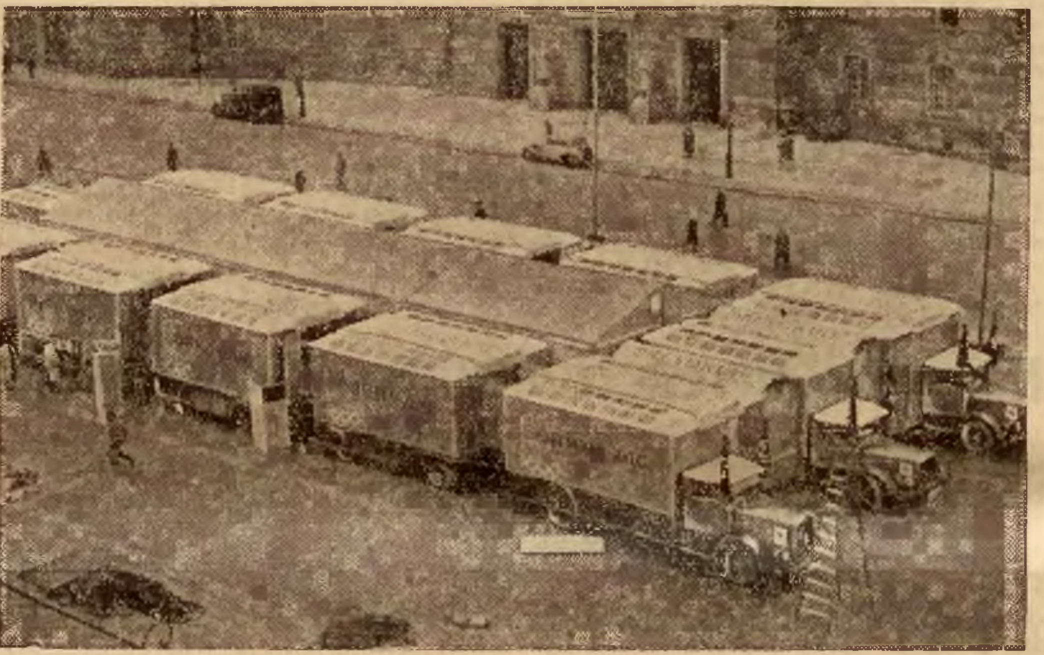
W dniach 30 i 31 sierpnia r. b. w schronisku nad jeziorem Narocz, pow. postawskiego odbył się zjazd lekarzy powiatowych i kierowników ośrodków zdrowia województwa wileńskiego — pod przewodnictwem p. wojewody wileńskiego Wł. Jaszczołta i przy udziale delegata ministerjum opieki społecznej zastępcy dyrektora departamentu dr. Przesmyckiego. W zjeździe wziął również udział b. marszałek Senatu prof. J. Szymański, naczelnicy wydziałów zdrowia województwa śląskiego, dr. Sęczyk oraz woj. nowogródzkiego dr. Błahuszewski.

Poza wygłoszeniem sprawozdań i referatów przewidzianych w porządku obrad zjazdu, omówiono szczegółowo i ustalono program prac w zakresie zdrowotności publicznej na Wileńszczyźnie, przyczem na pierwszy plan wysunięto prace: 1) nad podniesieniem stanu sanitarno-porządkowego miast i osiedli miejskich i szkół powszechnych. 2) nad podejściem do ludności wiejskiej z pomocą w zwalczaniu chorób ostro-zakaźnych i społecznych oraz w zaopatrzeniu ludności wiejskiej w należytą wodę do picia.

Prócz tego zostały omówione zasady w zakresie prowadzenia opieki otwartej nad dziećmi i prowadzenia kolonij i półkolonij letnich.

Po zakończeniu zjazdu profesor J. Szymański wyjechał do Głębokiego, gdzie 1 września przeprowadził szczegółową lustrację pracy Okulistycznego Oddziału PCK w zakresie zwalczania jaglicy w pow. dziśnieńskim, poczem p. prof. Szymański na prośbę miejscowych okulistów przy ich asyście dokonał kilku poważnych ocznych operacyj.

Olimpijskie miasteczko na kołach



W sobotę popołudniu wyruszyła z Berlina olimpijska karawana propagandowa — miasteczko na kołach w 10.000-kilometrową podróż przez Niemcy. Zakończenie podróży nastąpi 16-go sierpnia 1936 r. w Schneidemühle.

Znowu zabici na weselach

— ZNOWU ZABICI NA WESELACH. W nocy z dnia 31.VIII na 1.IX, około godz. 1-ej we wsi Słukany, gminy zaleskiej, pow. dziśnieńskiego, na odbywającem się weselu, wynikła bójka pomiędzy młodzieżą, w czase której został zabity przez pchnięcie nożem w pierś Mikołaj Papko, mieszkaniec wsi Leśniki. Głębocki wydział śledczy ściga zabójcę, którym jest Szymon Sajkowski.

*

Z Postaw donoszą. W dniu 1 b. m. podczas zabawy weselnej we wsi Czeremoszniki, gminy postawskiej, wynikła bójka, w czasie której został zabity przez pchnięcie nożem w pierś 20-letni Bazyli Antuch ze wsi Wasieliny. Ustalono, że zabójcą jest Mikołaj Krukowski.

Wyjątki z pism amerykańskich

AGITACJA WYBORCZA. Głosujcie na J. B Chavous'a, kandydata na radnego miejskiego z piątego okręgu. Wiem sam, że nie jestem znakomitością, ale dlaczego głosować na gorszego.

(**Chronicle** z Augusta).

Z SĄDÓW. Dwa wyroki sądowe ogłoszone w tym samym numerze: Adwokat G. H. Gilson, któremu udowodniono, że przywłaszczył sobie 55.459 dol. z majątku ś. p. W. H. Hudsona, został skazany na 2 do 4 lat więzienia. Sędzia V. B. Moore skazał A Busseya za kradzież pugilaresu zawierającego 15 ct na 5 do 7 lat więzienia.

(**Constitution** z Atlanta).

OGŁOSZENIA. Koszt ogłoszeń pogrzebowych będzie wynosił: a) 10 centów dla osób, które za życia nie umieszczały żadnych ogłoszeń w naszem piśmie, b) 15 ct dla zalegających z opłatą abonamentu, c) umieszczającym ogłoszenia w naszem piśmie, lub płacącym abonament gotówką napiszemy bezpłatnie pośmiertne wspomnienie, najpiękniejsze, na jakie będziemy mogli się zdobyć. Lepiej odrazu prześlijcie abonament bo cholera grasuje po świecie.

(**Tribune** z Altoona).

NOWY REKORD ŚWIATA. Clarence Tillman, lat 17, uczeń miejscowego gimnazjum, włożył 40 kawałków gumy do żucia naraz do ust, śpiewał „Home Sweet Home“, a w przerwach pomiędzy wierszami piosenki wypił galon mleka.

F. OLECHNOWICZ 6

Przygody Kaziuka Surwiłły

Na twarzy gepisty malowała się wściekłość.

— Co? nie podoba się, co, może to nie jest prawdą? Podpiszesz nam wszystko, co zechcemy, wszystko, co nam będzie potrzebne... Zaraz my z tobą pogadamy inaczej... Nie będziemy nawet potrzebowali cię pytać, sam chętnie wszystko wyśpiewasz...

Z temi słowami wstał i zamknął drzwi na klucz.

— Ty wiesz, że ja mogę cię ukatrupić i pies nawet nad twą mogiłą nie zawyje... Widzisz, co to jest? — dodał, kładąc na stole nagan — wiesz, czem to pachnie?

— Róbcie, co chcecie — wyszeptałem przez ściśnięte gardło.

„Sędzia“ zerwał się ze swego krzesła i trzasnął mię pięścią w twarz. Zachwiałem się na swem siedzeniu, lecz w tejże chwili stanąłem na równe nogi.

— Siadać! — wrzasnął gepista.

— Siadać!! — powtórzył, widząc, że wciąż stoję.

— Jeżeli nie będziecie mię bili... zacząłem.

Mój „sędzia“ chwycił mnie w tej chwili za kołnierz i zaczął trząść z wściekłością. Złapałem go za rękę, by się uwolnić, gdy wtem ktoś uderzył mnie z tyłu w głowę czemś twardem, aż się schyliłem, w oczach mi zamigotały iskry, w uszach szumiało... zdobyłem się na wysiłek i zrobiłem raptowny zwrot wtył; dzięki temu zdążyłem ręką swą powstrzymać powtórny cios, skierowany w moją głowę. To był Berezinow z naganem w ręku. W tej że chwili szarpnięto mnie ztyłu za włosy. Zachwiałem się, a Berezinow zaczął mnie okładać kolbą nagana.

Jak zwierz, osaczony ze wszech stron, zacząłem się wyrywać z rąk moich oprawców. Nie przypuszczałem nawet w sobie tyle zręczności i siły. Lecz nie mogłem sprostać sile znacznie większej. Zaledwie wyrwałem się z rąk jednego, już w drugim kącie pokoju dosięgała mię inna pięść. Krzesła leżały powywracane na podłodze, z jednego biurka spadł kałamarz z atramentem. Nierówna walka trwała jednak niedługo. Uczułem silne kopnięcie w nogę, a zaraz potem cios w lewy bok...

Straciłem przytomność.

Gdy ocknąłem się, byłem cały zlany wodą. Ciężko się podniosłem i usiadłem na podłodze. Głowa bez myśli, ból we wszystkich członkach, nie wiem, co się ze mną dzieje.

— Wstawaj! — usłyszałem znajomy głos i ten głos wrócił mnie do rzeczywistości. Uprzytomniłem sobie odrazu, gdzie jestem i co się ze mną działo. Mimo woli wyrwał się z mej piersi jęk.

— O, jak umie udawać! — syknął Berezinow.

— Coo? może cię podnieść? — ryknął drugi.

— No, no, wstawaj! — odezwał się trzeci nieco łagodniej.

Skupiłem wszystkie swe siły, podniosłem się z podłogi i usiadłem na krześle. Lecz odczuwałem taki przejmujący ból głowy i takie osłabienie, że nie byłem w stanie usiedzieć w pozycji prostej i oparłem głowę o stół. Zdawało mi się, że ciało me znacznie zyskało na wadze i że lada chwila krzesło się podemną załamie.

— No, mów — odezwał się mój śledczy — czy znasz. P.? (tu wymienił nazwisko jednego z mych sąsiadów).

— Znam.

— Kiedy się z nim poraz ostatni widziałeś.

— 9 marca.

— A może pamiętasz, o czem mówiliście ze sobą?

— Nie, nie pamiętam.

— No, to my tobie przypomnimy. Mówiliście o zbieraniu wiadomości... A co mu dałeś wtenczas?

— Dałem mu 10 rubli jako zadatek na kupno gitary.

— Tak, gitary! na kupno gitary — ironizował pytający. — A co będzie, jeżeli go zaraz tutaj przyprowadzimy i on powie co innego.

— Jeżeli on u was pracuje, to powie wszystko, coście mu kazali.

— A ty chcesz, żeby on u was pracował?... A czy często przyjeżdżał nauczyciel S. z Mikulina, i w jakim celu, i o czem on mówił?...

I tak dalej w tym rodzaju.

ZNÓW W CELI.

Gdy wróciłem do celi, był już ranek, lecz wszyscy jeszcze spali. Położyłem się na pryczy i również zasnąłem.

Gdy po przebudzeniu siedzący ze mną w jednej celi żołnierze zobaczyli na mem ciele ślady wczorajszego „badania“, stosunek ich do mnie zmienił się na lepsze. Już nie przypuszczali, że jestem przystawionym do nich szpiegiem i współczuli mi. W dalszym ciągu nawet powstała między nami pewna zażyłość. Dowiedziałem się o przyczynach ich zaaresztowania: siedzieli za to, że na lekcjach „politgramoty“ wstąpili w dyskusję z „politrukiem“, czyniąc krytyczne uwagi na temat kołchozów.

Spodziewali się zesłania do obozów koncentracyjnych. (D. c. n.)

Zmiany personalne w Kuratorjum Szkolnem

Z początkiem roku szkolnego rozpoczęli urzędowanie w wileńskiem kuratorjum okręgu szkolnego dwaj nowomianowani naczelnicy wydziałów. Mianowicie wydział szkół powszechnych objął p. Stefan **Babiński**, przeniesiony z kuratorjum z Równego, wydział zaś szkół średnich objął p. Józef **Lubajacki**, przeniesiony z kuratorjum brzeskiego.

Likwidacja komitetu pomocy ofiarom powodzi

W dniu 3-go września 1935 r. w gmachu urzędu wojewódzkiego pod przewodnictwem wicewojewody Marjana Jankowskiego odbyło się łączne posiedzenie wydziału wykonawczego wileńskiego wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi i komisji rewizyjnej. Na zebraniu tem uchwalono: 1) Wobec zakończenia akcji powiatowych i lokalnych komitetów, komitet wojewódzki przechodzi z dniem 3-go września b. r. w stan likwidacji. 2) Z dniem 15 września 1935 r. zamyka się konto Komitetu w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym.

Zawodowe szkoły dokształcające

Dowiadujemy się, że z inicjatywy Wileńskiej Izby Rzemieślniczej w najbliższym czasie uruchomiona zostanie w Wilnie zawodowa szkoła dokształcająca dla rzemieślników i mieścić się będzie przy ul. Gdańskiej w lokalu Izby Rzemieślniczej.

Podobne zawodowe szkoły dokształcające postanowiono utworzyć również w Głębokiem i N. Wilejce.

Stan konta w PKO. i w bankach na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 29.404,85.

Szejna Monosson w Wilnie — 11.00; Związek Pracy Obywatelskiej Kob. w Głębokiem — 5.00; Andrzej Łozik wieś Mrycki pow. Postawy — 2.00; S-cy Rubinsztejna w Wilnie — 4.75; Rada Adwokacka w Wilnie — 50.00; Schronisko dla Dzieci Prawosławnych w Wilnie — 5.00; Nauczyciele członkowie Stow. Chrz. Nar. w Wilnie — 77.50; Bank Towarzystw Spółdzielczych w Wilnie — 53.95; Lejzer Pilnik w Wilnie — 3.00; J. Gordon-Bakszt i Suckowerowie w Wilnie — 2.65; Zarząd Gminny w Parafjanowie — 6.20; Komunalna Kasa Oszcz. w Głębokiem — 10.00; Sąd Grodzki w Holszanach — 10.55; Sąd Grodzki w Iwieńcu — 9.25; Sąd Grodzki w Głębokiem — 15.45; Sąd Grodzki w Mołodecznie — 12.65; Sąd Grodzki w Szczuczynie koło Lidy — 12.75; Sąd Grodzki w Landwarowie — 11.90; Sąd Grodzki w Brasławiu — 12.50; Sąd Grodzki w Iwiu — 16.50; Sąd Grodzki w Kraśnem nad Uszą — 9.90; Sąd Grodzki w Wasiliszkach — 9.85; Sąd Grodzki w Wilejce — 37.45; Sąd Grodzki w Ejszyszkach — 7.60; Sąd Grodzki w Smorgoniach — 11.55; Sąd Grodzki w Święcianach — 33.45; Sąd Grodzki w Jaszunach — 11.40.

Stan konta na dzień 3 września r. b. złotych 29.858.70.

Ofiary

B. legjoniści i peowiacy, zatrudnieni w Funduszu Pracy w II, III, IV i V urzędzie skarbowym na rzecz budowy pomnika Marszałka w Wilnie — 1 zł. 60 gr.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Ostatnie przedstawienia „Muzyki na ulicy“.** Dziś, w środę dn. 4 b. m. o godz. 8.30 wiecz. „Muzyka na ulicy“ — świetna komedja w opracowaniu Hemara za kilka dni ustąpi miejsca komedji angielskiej „Wszystkie prawa zastrzeżone“ z udziałem świetnego aktora teatrów warszawskich Marjusza Maszyńskiego.

Dziś, „Muzyka na ulicy“ — po cenach zniżonych.

UWAGA! — Administracja Teatru Miejskiego (W. Pohulanka 11) przypomina, iż wydaje od godz. 10-ej do 2-ej po poł. legitymacje zniżkowe 25% na sezon 1935/36 dla instytucyj urzędniczych państwowych, komunalnych i prywatnych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Cena legitymacji 1 zł.

—oOo—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Wileński oddział Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 3 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.: wyborowe 2.60 (hurt), 2.90 (detal); stołowe 2.45 (hurt), 2.70 (detal).

Sery za 1 kg.: nowogródzki 2.10 (hurt), 2.60 (detal); lechicki 1.80 (hurt), 2.20 (detal); litewski 1.50 (hurt), 1.80 (detal).

Jaja: Nr. 1 4.50 (za 60 szt.), 0,08 (1 szt.); Nr. 2 4.20 (60 szt.), 0,07 i pół (1 szt.); Nr. 3 3,30 (60 szt.), 006 (1 szt.).

Hodowla koni w Polsce



Piękny okaz konia pociągowego nagrodzony na pokazie koni w Grodnie.

Z dawnej i nowej sztuki w Wilnie

8-go września wspaniały kościół po-Sapieżyński PP. Bernardynek świętomichalskich obchodzić będzie piękną uroczystość — święto sztuki kościelnej wileńskiej: odsłonięcia i poświęcenia odrestaurowanego obrazu Matki Boskiej, najstarszego z koronowanych przez Stolicę apostolską. Obraz ten zawdzięcza gruntowną swą restaurację znanemu konserwatorowi dawnych dzieł sztuki w Polsce p. profesorowi Rutkowskiemu. Pomimo najskrupulatniejszych badań i zabiegów względem uratowania postaci Ś. Ś. Piotra i Pawła, które pierwotnie znajdowały się po bokach postaci M. Boskiej, a następnie zastąpione zostały figurami ś. ś. Franciszka i Bernardyna — tych dawnych apostołów odsłonić się nie udało; trudności techniczne, stan zachowania obrazu stanęły najlepszym chęciom artysty - restauratora na przeszkodzie!

Starożytny obraz M. Boskiej Ś. Michalskiej, jak wiadomo, przykryty jest wielką srebrną szatą, otóż przed bardzo dawnemi laty, jakiś złotnik sprofanował piękne dzieło sztuki przybijając szatę metalową do płótna obrazu coś ok. półtorasetką ćwieków i gwoździ. Podczas restaurowania obrazu trzeba było jaknajostrożniej powyrywać to drobne żelastwo, przerdzewiałe. Mimo te trudności zapunktowanie podziurawionego malowidła dokonane zostało bardzo udatnie: obraz nic nie stracił na czystości rysunku i barwie.

Już w nadchodzący czwartek obraz umieszczony będzie na swem dawnem miejscu w ołtarzu bocznym świątyni. *Diaulos.*

„MINISTER JEDZIE“
Rewja w Sali Miejskiej

Tytułowy skecz rozpoczynający program „Minister jedzie“, jest słaby pod względem autorskim i aktorskim, polityczne kawały muszą być zręcznie skonstruowane, a przedewszystkiem lepiej i plastyczniej podane, aby zabawić i rozśmieszyć publiczność, zniecierpliwioną skandaliczną niepunktualnością w rozpoczęciu przedstawienia.

Jak zwykle, tak i w obecnym programie, na pierwszy plan wysuwają się produkcje baletowe. Piękną jest inscenizacja taneczna Ostrowskiego i Relskiej z dekoracją konia. Całkiem współczesny charakter ma żywiołowe argentyńskie tango Ostrowskiego i Relskiej, wykonane przy akompanjamencie śpiewu innych członków zespołu na tle palm i argentyńskiego nieba.

Mało jest ludzi wszechstronnie utalentowanych, nie można więc wymagać od Bas' Relskiej aby miała głos, wystarczy, że tańczy jak sylf z niezrównaną gracją i lekkością. Duranowska nie powinna się silić na nastrojowe piosenki, jak „Pokoiki na Hożej“ które u niej wcale nie wychodzą, jej genre to wesołe, temperamentowe zlekka frywolne.

Duże postępy zrobiła p. S. Szczawińska, młodziutka artystka. Przez czas swego pobytu w Wilnie nabrała sporo swobody na scenie i inscenizacja w której śpiewa i tańczy walca, wypadła bardzo mile.

Ciekawe walory muzyczne przedstawia Tango — „Noc cygańska“, wileńskiego kompozytora G. Kaca, żałować tylko należy że ta melodyjna piosenka trafiła na kuplecistę nie umiejącego odpowiednio ją frazować. Doskonałym numerem jest piosenka „Feiga Mostek“ w wykonaniu Gronowskiego, który nawet w najdrobniejszej rólce wykazuje wysoką aktorską klasę i wnosi moc humoru, to też dzięki temu zdolnemu artyście skecz „Krzyżówki“ jest naprawdę dowcipny.

Dobry w pomyśle jest finał „Kobiety czy kwiaty“ w którym efektownie prezentuje się kobiecy zespół w kostjumach kwiatów, ich ewolucje taneczne solo i z mężczyznami są ładnie ułożone i stanowią dobre tło dla Janowskiego, rozdającego kwiaty w białej peruce i groteskowym stroju markizy. *Z. Kal.*

Kina i Filmy

„NASZ CHLEB POWSZEDNI“

(Kino Helios).

Dużo narzeka się ostatnio na zbanalizowanie i płytkość tematów filmowych. Film—sztuka dla szerokich mas — nie porusza prawie zagadnień te masy najbardziej interesujących. Producenci filmowi karmią nas dotychczas „problematami“ tej miary co „Czy Lucyna jest dziewczyną?“, „Kto zabił“ lub „Jak poślubić miljardera?“. Szablon i niezdrowa atmosfera rozpanoszyły się w kinie. Dopiero wyjątkowy sukces filmu sowieckiego który w sposób śmiały i szczery poruszył szereg zagadnień żywotnych, przekonał ruchliwych producentów, że i takie filmy mogą „zrobić kasę“.

Film utalentowanego reżysera amerykańskiego King Vidora — zdecydowanie zerwał z dotychczasowym szablonem amerykańskim. Pokazał on nam wielką symfonję pracy i kolektywnego wysiłku. Poruszył problemat w czasach dzisiejszych chyba najbardziej interesujący i aktualny — walkę ludzi, pozbawionych pracy o ich chleb powszedni. Bezrobotni różnych zawodów organizują na przypadkowo zdobytym kawałku ziemi — kolektyw. Wspólnie uprawiają ciężką, niewdzięczną glebę. Aby tylko przetrwać do zbiorów. Wielka i prawdziwa jest radość tych ludzi, gdy zasiewy wschodzą. Ale wróg w postaci posuchy zagraża zasiewom. Wszystko wydaje się stracone. Słabsi zaczynają wątpić. Lecz „dowódca“ ma doskonały pomysł. Przełożyć kanał z elektrowni, odległej o 2 mile do Sarmy. Praca wre. Nabrzmiałe wysiłkiem ramiona pracują. Przeszkody są usuwane. Aż wreszcie woda wdziera się do kanału, zalewa pola. Wszystko jest uratowane.

Prosty w pomyśle, jednolity i konsekwentny scenarjusz został przez reżysera doskonale ujęty. Widz jest całkowicie przejęty akcją filmu. Przeżywa z bohaterem filmu — kolektywem robotników — ich radość i smutki. Pracuje i obala wszystkie przeszkody razem z nimi. Czuje suchość ziemi i pragnienie roślin. Wita z entuzjazmem i ulgą napływ pierwszej wody na pola. Temat jest mu bliski i zrozumiały.

„Nasz chleb powszedni“ jest przykładem doskonałej gry zespołowej artystów. Wyraźne są tu wpływy filmu sowieckiego. Lecz właśnie to wyszło raczej filmowi na dobre. Efekty, i to najbardziej działające zdobywa King Vidor przez chwyty celowo-proste. Przemawia do widza bezpośrednio, bez niepotrzebnej symboliki i tanich efektów. Film właśnie przez to wywiera silne wrażenie. Więcej takich filmów, a kino stanie się magnesem, widz znajdzie w kinie to, czego szuka — poruszenie przez film zagadnień jego naprawdę obchodzących.

Jako nadprogram — dobrze zrobiony reportaż PAT-a o... Pacie, tygodnik PAT-a oraz wznowiona prześliczna groteska Walta Disney'a z cyklu „Silly Symphonies“ p. t. „Wesołe zajączki“. **A. Sid.**

Stary cmentarz żydowski zostanie zachowany

Swego czasu wystąpiły wileńskie sfery sportowe z projektem zniesienia starego cmentarza żydowskiego na Pióromoncie i założenie na tem miejscu parku sportowego. Projekt przewidywał stworzenie kompletu placów sportowych na Pióromoncie. Przeciwko temu projektowi wystąpiła Żydowska Gmina Wyznaniowa, argumentując względami religijnemi oraz tem, że cmentarz założony w XV w. kryjący prochy gaonów wileńskich, posiada charakter zabytkowy.

W lipcu odbyła się w tej sprawie kilkakrotna konferencja delegatów Gminy Wyzn. Żyd. z przedstawicielami miasta, władz wojskowych Wilna i Grodna oraz sfer sportowych. Odbyła się również wizja lokalna na cmentarzu. Pertraktacje jednak nie dały wtedy rezultatu.

Gmina Wyznaniowa zwróciła się wówczas do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Onegdaj nadesłało starostwo do Żyd. Gminy Wyznaniowej pismo, w którem donosi, że Ministerstwo Spr. Wewn. uwzględniło stanowisko Gminy. Stary cmentarz uznany został za mający charakter zabytkowy i starostwo zapytuje wobec tego o prace, podjęte przez gminę dokoła konserwacji tego zabytku. *(m).*

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 4 września 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6,34. Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Muzyka; 7,50: Prograb dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południowy; 12,15: Pogadanka dla kobiet; 12.30: Koncert Zespołu Seredyńskiego; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka baletowa (płyty); 14.30. Przerwa; 15,15: Codzienny odcinek powieściowy; 15,25: Życie miasta i prowincji; 15,30: Muzyka taneczna; 16,00: Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych; 16.20: D. c. muzyki tanecznej i piosenki w wyk. Olgi Kamieńskiej; 16.45: Pogawędka o muzycę; 17,00: Rzeka z piasku — rep. 17,15: W muzykalnym domu audycja muz. 17,50: Świat się śmieje— przegląd humoru; 18,00: Koncert kameralny; 18.20. Muzyka z płyt; 18,30: Program na czwartek; 18.40: Słynni śpiewacy na płytach; 19,00: Nowe warunki realizacji zbiorów — odczyt; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19.35: Wil. wiad. sportowe; 19,50: Z kabiny pilota — rep. 20.00: Piosenki w wyk. Janusza Popławskiego przeplatane muzyką z płyt; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Audycja Chopinowska — pog. 21,35: Kwadrans poezji; 21,50. Co to jest rak — pog. 22,00: Koncert muzyki klasycznej; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, dnia 5 września 1935 roku.

630. Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6.50: Muzyka; 7,20: Dzien. por. Muzyka; 7.50: Program dz. 7,55: Giełda rolnicza; 8 00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł. 1215: Koncert Zespołu salonowego; 13,00: Muzyka jazzowa; 13,23: Chwilka dla kobiet; 1330. Muzyka operetkowa; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.50: Zespół Adama Hermana; 16,00: Opowiadanie dla dzieci; 16,15: Recital fortepianowy Marji Borowskiej; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Socjalizm polski na emigracji; 17,15: Koncert w wyk. Orkiestry Wojskowej; 17,50: O książce Zygmunta Weyberga „Świat kryształów“; 18,00: Utwory wiolonczelowe; 18,30. Program na piątek; 1840: Muzyka; 19.00: Litewski odczyt; 19.10: Jak spędzić święto? 19,15: Skrzynka muzyczna; 19,25: Koncert reklamowy: 19.35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Muzyka lekka; 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Obrazki z Polski współcz. 21,00: Słuch p. t. „Odwiedziny“; 21.35. Nasze pieśni w wyk. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej; 2200: Koncert życzeń; 22,30: Muzyka; 23,00: Kom. met. 23.05: Muzyka.

Na wileńskim bruku

AWANTURA NA RYNKU DRZEWNYM.

Wczoraj jakiś pijany wieśniak wywołał na Rynku Drzewnym awanturę, w czasie której poturbował kilka osób i sam został pobity. Awanturnik stawił również czynny opór interwenjującym policjantom. Dopiero po dłuższych wysiłkach obezwładniono go i przywiązanego do wozu dostarczono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie opatrzono go, poczem odstawiono do aresztu centralnego. (c)

WYRODNY SYN I BRAT.

Mieszkańcy ul. Uniwersyteckiej znajdują się pod wrażeniem skandalicznego wypadku, jaki rozegrał się w tych dniach w kamienicy Nr. 1 przy wspomnianej ulicy.

Przy ul. Uniwersyteckiej 1 zamieszkiwał z matką i siostrą z dziećmi niejaki Bejlinzon, kawaler według stanu cywilnego i krawiec z zawodu.

Bejlinzon oddawna chciał się pozbyć swej staruszki matki i nieszczęśliwej, bo pozbawionej męża i obarczonej dziećmi siostry, lecz nie widział sposobu jak to uczynić, aż nareszcie wpadł na pomysł. Przestał płacić komorne, wobec czego właściciel kamienicy wytoczył mu sprawę o eksmisję i sprawę wygrał.

W tych dniach komornik sądowy miał zrealizować wyrok. W przeddzień wykonania wyroku Bejlinzon pogodził się z właścicielem kamienicy, zapłacił zaległe komorne, lecz pod warunkiem, że wyrok w stosunku do jego staruszki — matki i siostry zostanie wykonany.

Podstęp Bejlinzona udał się. Staruszka — matka oraz siostra z dziećmi zostały wyeksmitowane i już trzeci dzień, jak nocują na podwórku pod oknami syna i brata, który jako kawaler zajmuje sam całe mieszkanie.

Postępek Bejlinzona wywołał wśród sąsiadów oburzenie. (ç).

80 POSZKODOWANYCH.

Wczoraj został zatrzymany podejrzany osobnik, który podając się za przedstawiciela firmy wydawniczej Michalski i S-ka w Warszawie pobrał w mieście szereg zamówień na wydawnictwa, pobierając jednocześnie dość znaczne zaliczki.

Jak się okazało, zaliczki te ugrzęzły w jego kieszeniach. W związku z tem policja śledcza zatrzymała go i osadziła w areszcie.

Osobnik ów podaje się za niejakiego Czesława Ambrożewicza. Czy jest to jego istotne nazwisko wykaże niebawem śledztwo. Według prowizorycznych obliczeń naskutek machinacyj Ambrożewicza poszkodowanych zostało w Wilnie około 80 osób. Pozatem zachodzi przypuszczenie, że Wilno nie było jedynem „Eldorado“ dla pomysłowego „businessmana“.

KRONIKA

Środa 4 Wrzesień

Dziś: Rozalji P.
Jutro: Wawrzyńca Justyniana

Wschód słońca—godz. 4 m. 32
Zachód słońca—godz. 6 m. 04

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 3.XI. 1935 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 25
Temperatura najniższa + 16
Opad —
Wiatr połudn.-zachodni
Tend. zniżkowa, wiecz wzrost
Uwagi: chmurno, wieczorem pogodnie.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rodowicza (Ostrobramska 4; 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (róg Stefańskiej i Zawalnej) i wszystkie apteki na przedmieściach prócz Snipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Rejman Fejga; 2) Jabłońska Krystyna-Halina.

— **Zaślubiny:** 1) Korzonow Romuald — Rockiewiczówna Halina; 2) Borow Abram — Mejorowiczówna Judes; 3) Lisowski Andrzej— Olechnowiczówna Irena.

— **Zgony:** 1) Karolewicz-Jucewicz, emeryt kolejowy, lat 66; 2) Rymkiewiczowa Anna, lat 71; 3) Weryk Jedwiga, lat 60.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu Georges'a:** Zienkiewicz Kazimierz z Warszawy; Dobrski Andrzej rolnik z Warszawy; kpt. Prosiński Ignacy z Torunia; Borkowski Zbigniew z Warszawy; Gutowski Andrzej z Warszawy; Strawińska Janina ze Słonima; Moszyński Emiljan prok. sądu najw. z Warszawy; Strawińska Halena studentka z Warszawy; Strawiński Adam ziemianin z Sarn; Borowska Marja z Warszawy; Cycenówna Bronisława ze Święcian.

ADMINISTRACYJNA.

— STAROSTA GRODZKI SKAZAŁ wczoraj na 14 dni bezwzględnego aresztu Kazimierza Grażula, zam. przy ul. Lwowskiej 7 za noszenie znaczka Obozu Wielkiej Polski, organizacji rozwiązanej przez władze. Ponieważ Grażul już drugi raz popełnił to wykroczenie, jako recydywista osadzony został natychmiast w więzieniu.

Ponadto Grażul będzie miał sprawę sądową, gdyż ujęty został na rozklejaniu skonfiskowanych odezw.

Przed paru dniami policja zatrzymała Władysława Szumskiego (Wiłkomierska 52) w chwili gdy przy pomocy wytrycha usiłował otworzyć drzwi do cudzego mieszkania. Za posiadanie wytrychów Szumski skazany wczoraj został przez Starostę Grodzkiego na 30 dni bezwzględnego aresztu.

Również wczoraj w trybie administracyjnym ukarany został kupiec Ruwim Radziul (Subocz 54) za puszczenie w obieg niestemplowanego mięsa grzywną 50 złotych z zamianą na 10 dni aresztu.

— STAROSTA GRODZKI W TRYBIE ADMINISTRACYJNO-KARNYM UKARAŁ Antoniego Sabuka (zaułek Kowieński 4) grzywną w wysokości zł. 15 z zamianą na trzy dni aresztu za nadmiernie szybką jazdę po ulicach motocyklem.

Abrama Szustera (Niemiecka 4) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu za szybką jazdę rowerem i najechanie przechodnia.

Jadwigę Rymkiewiczównę, Stanisławę Balcewiczową (Bołłupie 5) i Annę Pinkowską (Jerozolimska 2) grzywnami w wysokości po zł. 8 lub trzema dniami aresztu za zakłócenie spokoju publicznego i bójkę.

Judela Zusmanowicza (Nowogródzka 124), z zawodu furmana, grzywną w wysokości zł. 10 lub trzema dniami aresztu za uderzenie dziecka batem.

MIEJSKA.

— **Uregulowanie ul. 3 Maja.** Zarząd miasta zakończył roboty regulacyjne na ul. 3 Maja (na odcinku od Mickiewicza do kościoła św. Jakóba) Na ulicy tej ułożone zostały nowe szerokie chodniki i przebrukowano jezdnię.

Jednocześnie rozpoczęto roboty nad uporządkowaniem rynku Kalwaryjskiego.

— **Znowu lustracja rynków.** Wczoraj ponownie komisje sanitarne przeprowadziły lustrację rynków wileńskich, lustrując wozy wiejskie i stragany przekupniów.

Za antysanitarny stan produktów sporządzono szereg protokółów.

PRASOWA.

— **Skazanie „Vilniaus Rytojus“.** Sąd Grodzki skazał redaktora odpowiedzialnego gazety litewskiej „Vilniaus Rytojus“ p. Nowika na 1 miesiąc więzienia i 300 złotych grzywny za umieszczenie w gazecie odezwy Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie p. t. „Do swego społeczeństwa“. Odezwa ta dotyczyła spraw szkolnictwa litewskiego i zawierała szereg fałszywych wiadomości, kolidujących z kodeksem karnym. P. Nowik zapowiedział apelację.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kursy Koedukacyjne Wieczorne** im. „Komisji Edukacji Narodowej“ w Wilnie z programem gimnazjów państwowych ul. Ad. Mickiewicza 23 organizują Specjalny Kurs Przygotowawczy do egzaminu maturalnego rozszerzonego i zwyczajnego w terminie zimowym 1936 r. (styczeń—luty). Warunki przyjęcia — w sekretarjacie Kursów w godz. od 15—19.

— **Dyr. Koedukacyjnych Kursów Wiecz.** z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej“ w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935-36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretarjat Kursów czynny codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 16 do 20 przy ul. Mickiewicza Nr. 23, na żądanie wysyła się prospekt.

— **Przedszkole dla dzieci** w wieku od lat 3 do 7 przy Państwowem Seminarjum Ochroniarskiem im. Marji Konopnickiej w Wilnie, mieszczące się przy ul. Zakretowej Nr. 3 zostanie otwarte dnia 12 września b. r. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od dnia 3 września.

WOJSKOWA.

— **Wcielenie do szkół podchorążych poborowych z cenzusem.** Referat wojskowy Zarządu miasta przystąpił do rozsyłania kart powołania dla poborowych z cenzusem. Wcielenie ich do szkół podchorążych nastąpi 20 września r. b.

GOSPODARCZA.

— UMARZANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Podług prowizorycznych obliczeń Wileńska Izba Skarbowa w ciągu ubiegłego miesiąca umorzyła zaległych podatków na sumę około 50.000 zł. Podatki umarzane były na sumy przeważnie drobne, należne od najbiedniejszej ludności.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd okręgu i oddziału Związku Legjonistów polskich w Wilnie powiadamia,** że dnia 5-go września b. r. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu własnym zebranie informacyjne członków oddziału. Na porządku dziennym: „Wybory do Sejmu“. Obecność obowiązkowa.

RÓŻNE.

— **Pociąg popularny** z Wilna do Warszawy i spowrotem na Wystawę Drogową i Zawody balonowe Gordon-Bennetta 14.IX—16.IX. Zł. 13,80. Informacje i zapisy — „Orbis“, Mickiewicza 20, tel. 683.

Cyrk „Arena“

Premjera cyrku „Arena“ odbyła się pod dewizą „Dobry żart tynfa wart“. Dewizy tej nikt nie wypowiedział ale ją sobie każdy czuły widz w duszy dośpiewał. Żarty były bardzo liczne conajmniej w 50 proc. nieświeże, ale podane były pod nowym sosem i sumiennie wyreżyserowane. Jest też szereg aktualnych niezłych dowcipów.

Ponadto groteska i parodja akrobatyki cyrkowej, doskonale harmonizowały z ogólnym nastrojem.

Tresura zwierząt (konie i słonie) bardzo starannie wykonana i wykazuje wiele inicjatywy. Dotyczy to szczególniej p. E.-Zet. z jego dobrze dobraną szóstką i Arabem „Ali“.

Dwaj Ansens „odważni piloci brawurowi gimnastycy“ w doskonałej formie wykonywują bardzo trudne popisy akrobatyczne.

Z grotesek naprawdę godnym zobaczenia jest występ czterech Bennos komicznych akrobatów którzy zwinność i wyrobienie akrobatyczne łączą z doskonałym humorem.

Nagół trzeba stwierdzić, że program nie posiada jakichś nadzwyczajnych sensacyjnych numerów reklamowych, ale ujmuje rzetelnem, sumiennem kierownictwem, harmonijnym układem całości i należytem wyzyskaniem zdolności aktorów. Robi to bardzo dodatnie pod względem estetycznym wrażenie. Jednem słowem: bez krzyku i sensacji, jednak ciekawie i ładnie. Zwierzyniec czysto utrzymany zawiera ciekawe okazy zwierząt.

W. AB.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—4 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową z dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiezun.